Nr. 235. Kraków, dnia 11 Października — Sobota. Rok 1884.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya na ostatniej stronie po 10 ct. od wiersza drobnym pismem (petit), na pierwszej stronie po 10 ct. za każdy raz. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się po 1 złr. od 100 egzemplarzy, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Deleng. Kamila Banna; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Z Sejmu.

Lwów, 9 października.

(Z. Z.) Zaledwieśmy przebyli szczęśliwie jedno przesilenie — jest już mowa o drugiem. Z pogadanek poufnych między posłami, z postawy, jaką przybierają zwolennicy wtorkowego wniosku Russockiego o lokacyi funduszu propinacyjnego, z tego co mówią też sami posłowie o sprawie gwarancyi kraju dla obligów komunalnych Banku kraj. — możemy na razie tylko tyle wnosić, że istotnie sytuacya się zaostrza. Nie ulega bowiem wątpliwości, że p. marszałek jest tak stanowczo za tem, aby obligi komunalne Banku otrzymały gwarancyę kraju, tak też nie mniej stanowczo przeciwny jest wnioskowi o wyłączne lokowanie funduszu propinacyjnego w listach zastawnych. Ale gdyby przyszło do jakiegoś wyraźnego zarysowania się w Sejmie tych różnic — byłaby sytuacya zupełnie różną od tej, jaka była przed czterema dniami. Gdy bowiem w sprawie szkolnego budżetu cała prawica była po stronie Wydziału krajowego, a właściwie marszałka — w tej sprawie właśnie prawica robi mu największe trudności, a żywioły postępowe są po jego stronie, są za gwarancyą kraju dla obligów komunalnych, są przeciw wnioskowi Russockiego. O tym wniosku wczoraj już obszerniej pisałem — dzisiaj słów parę o kwestyi gwarancyi.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy pewną zmianę w naszym Sejmie, o której starsi zwłaszcza posłowie z wielkiem wspominają ubolewaniem. Dawnemi czasy — zwłaszcza w początkach Sejmu — kiedy było w Izbie do 40 posłów ruskich, zawsze z gwałtowną występujących niechęcią, kiedy od rządu wiał wiatr bardzo nieprzychylny — Koło sejmowe było właściwym Sejmem. Tam powstało wszystko, co w Sejmie zapadło, miało dla nich moc obowiązującą, tak, że potem postępowali już solidarnie. Im bardziej te zewnętrzne powody traciły na znaczeniu i ustępowały — im częściej zdarzało się, iż Koło było zwoływane nawet dla spraw mniejszej wagi, w których krępowanie się solidarnością było niepotrzebne — tem bardziej stopniowo upadało znaczenie Koła. Dzisiaj — są posłowie, którzy Koło prawie za czczą komedyę uważają. A jednak kiedy jest jakaś prawdziwie ważna sprawa, zwykle ktoś do tego Koła zaapeluje, czy to Wydział krajowy, czy marszałek, czy — jak już także bywało — pojedyncze kluby sejmowe. Otóż jedno z dwojga: albo Koła wcale nie zwoływać i wszystkie sprawy załatwiać w klubach i w pełnej Izbie, albo jeżeli się już tradycya Koła zachowuje, zwoływać je tylko w najważniejszych sprawach, ale już w takim razie uchwały jego szanować.

W sprawie obligów komunalnych, uchwała Koła, jak wam już wiadomo, zapadła w duchu przychylnym gwarancyi, a nawet zapadła znaczną większością. I cóż? — Koło uczyniło dobrze. Słuszną była argumentacya ks. Adama Sapiehy w Kole, gdy mówił, że skoro kraj powiedział *A* to już i *B* powiedzieć mu trzeba. Skoro założył Bank i dał mu zaszczytną nazwę „krajowego" — toż powinien uczynić wszystko, co dla powodzenia i pomyślnego rozwoju tej instytucyi potrzebne. Słusznie dowodził, że chociaż formalnie kraj przyjął gwarancyę tylko za listy hipoteczne Banku, to jednak moralna odpowiedzialność kraju na całość czynności Banku się rozciąga i w danym razie kraj odpowiadałby za całość. Więc danie gwarancyi obligom komunalnym, jest tylko formalnem stwierdzeniem tego — co moralnie istnieje.

Do tej argumentacyi dodać należy — że obligi komunalne, zwłaszcza po tych ostrożnościach, jakiemi je opisano — przedstawiają zupełne bezpieczeństwo. Będą one oparte na pewnych z góry określonych i poręczonych dochodach gmin i powiatów, więc n. p. na propinacyi, na dodatkach od podatków i t. p. W razie, gdyby gmina zobowiązaniom swym co do rat i procentów nie czyniła zadość, dochody te każdej chwili w sekwestr wzięte być mogą, i raty będą z nich pokryte. Jeżeli zaś zważy się, że pożyczki te mogą być wzięte przez wydział powiatowy, który oceni potrzebę i użyteczność pożyczki i stan wypłacalności gminy zbada — to o zbytniem zadłużeniu gmin, któreby aż niewypłacalnością groziło, nie może być mowy. Kraj może zatem spokojnie te obligi poręczyć. A jeżeli się zważy, że to poręczenie jest koniecznym warunkiem uzyskania dla tych papierów prawa pupilarnego bezpieczeństwa — że niewątpliwie i kurs tych obligów w wysokim stopniu ułatwi — jeżeli się zważy dalej, że za pomocą tych papierów można gminom w wysokim stopniu ułatwić akcyę tu i owdzie rozpoczętą, regulowania tych członków gminy, którzy zalegają z pożyczkami w banku włościańskim — że mają one dalej służyć na cele użyteczności publicznej w powiatach i gminach, więc publiczne roboty i budowle — to niezawodnie można się spodziewać iż tą drogą Bank krajowy wiele dobrego zdziałać może.

Nie rozumiemy przeto opozycyi naszej podolskiej szlachty przeciw owej gwarancyi, i sądzimy że po uchwale Koła, opozycya ta powinna była zamilknąć. Jeżeli zaś podniesie ona jeszcze głowę, i wywoła jakieś może aż do przesilenia wiodące starcie, to w tej sprawie, a konsekwentnie też i w sprawie wniosku Russockiego mieć będzie marszałek po swojej stronie bardzo wielu z tych, którzy w sprawie budżetu szkolnego szli przeciw niemu. A tem samem będzie się uogólniać przekonanie, jak błędnem i krzywdzącem jest jego uprzedzenie, że ta opozycya przeciw jego stanowisku w sprawie budżetu szkolnego, jest wynikiem jakiegokolwiek osobistego przeciw niemu antagonizmu. Z pewnością wiele już kwasów w Sejmie i po za nim wywołało — im prędzej ono zniknie, tem lepiej dla obu stron.

Mowa posła Romanowicza

na posiedzeniu Sejmu z d. 4 października, w sprawie budżetu szkolnego.

(Dokończenie).

Wreszcie pozostaje mi mówić o budżecie. Trzeciego z tych kierunków, który w ciągu ostatnich sesyi był wyraźny, i który odnosił się do tego, że czy w budżecie szkolnym mamy czynić przedewszystkiem, przed innemi rubrykami budżetu krajowego, obcięcia tak znaczne, abyśmy przez cały nasz, na dość chwiejnych podstawach oparty budżet krajowy mogli podeprzeć i zreperować. I tutaj także sesya Sejmu w r. 1880 stanowi punkt wyjścia dość przykry i smutny. Sejm znalazł się wtedy w trudnem położeniu. W r. 1879 jak sobie Panowie przypominacie, Sejmu nie było. Wskutek tego zwołany w r. 1880 Sejm był zmuszony wziąć pod obrady budżet odnoszący się do roku, którego pierwsza połowa już ubiegła w chwili, kiedy Sejm obradował. Uchwalanie budżetu, który już w połowie jest wykonany, o którym wiedzieć nie można, że wszystko, o ile na ten rok wydatków doszedł, wprowadziło reprezentacyę kraju w sytuacyę przykrą i trudną. Do tego przybyła okoliczność, iż wówczas po raz pierwszy spadły nam łuski z oczu, i przekonaliśmy się, że kiedyśmy marzyli o świetnym stanie skarbu krajowego, urastały tymczasem wielkie i coraz większe niedobory. Wreszcie był to rok klęsk elementarnych, więc musieliśmy przyjść w pomoc ludności, klęską dotkniętej, i obciążyć tem budżet krajowy. Sesya z r. 1880 miała przeto dla komisyi budżetowej i dla Sejmu cechę i charekter sesyi oszczędnościowej.

Niestety! pierwszą tej oszczędności ofiarą padł budżet szkolny. Wszyscy mowcy, a między nimi i szanowny sprawozdawca komisyi budżetowej, oświadczyli, że jest to tylko wyjątek, i że wyłącznie tylko dla tego, iż w tak przykrych stosunkach znajdują się finanse kraju, i że chcielibyśmy uniknąć większego podniesienia podatków, wyłącznie z tego powodu budżet szkolny krajowy tak znacznemu uległ obcięciu. Oświadczenia te były niewątpliwie szczere, lecz praktyka poszła inną drogą. Wyjątek stał się regułą, stał się nią do tego stopnia, że w dwa lata później Wydział krajowy motywując obcięcie budżetu szkolnego, powołał się na sesyę z r. 1880 i pomimo wyraźnego zastrzeżenia, że jest to tylko wyjątkowa oszczędność, powiedział przy jednej pozycyi, że sam Sejm uchwalił, iż na tę rubrykę nie potrzeba wyższych przyznawać kredytów. W ten sposób uczynił Wydział krajowy zasadniczy precedens z tego, co był tylko chwilową wymuszoną koniecznością, i smutnymi stosunkami jednego roku.

Weszło tedy, jeżeli nie powiem w modę, to w zwyczaj, oszczędzanie w budżecie szkolnym krajowym, ukrócanie go i wskazywanie Radzie szkolnej krajowej, że może n. p. połowę obciąć z wydatków na biblioteki szkolne, połowę z wydatków na konferencye okręgowe, na przybory naukowe, dalej z rubryki „rozmaite wydatki szkolne" — niekiedy znacznie, jak się na pozór zdawało, a która tak łatwo już rozumieć, jeśli kto tylko zechce przypatrzeć się, jakie to różnego rodzaju wydatki szkoła czynić musi. Weszło w zwyczaj, robić nawet takie drobiazgowe oszczędności, że gdy w pewnej rubryce wypadła dotacya roczna na jedną szkołę 10 złr. obcinano ją na 5 złr. — a naprzykład teraz, kiedy według projektu Rady szkolnej krajowej na przybory naukowe preliminowano na jedną szkołę średnio po 5 złr., to my chcemy na każdej szkole oszczędzać po $2^1/_2$ złr. i preliminujemy na przybory tylko po $2^1/_2$ złr. Radbym też wiedzieć, jakie to przybory naukowe można za $2^1/_2$ złr. zakupić? Komisya budżetowa bohatersko opierała się temu prądowi zbytecznej oszczędności, nie zawsze jednak skutecznie oprzeć mu się może, a przyznam się, że uchwała Wysokiej Izby z r. 1882, kiedy wbrew wnioskowi komisyi budżetowej Wysoka Izba budżet szkolny o 20.000 złr. obcięła, że ta uchwała nie mogła komisyi budżetowej zachęcić do dalszego silnego i energicznego oporu.

Ale powiadają, że wyniku likwidacyi funduszów szkolnych okręgowych dowodzi, iż preliminowaliśmy zawsze więcej niż potrzeba, że zatem ostatecznie ta oszczędność nie była dla szkół szkodliwą. Jabym jednak przestrzegał Panów przed łudzeniem się co do tych oszczędności i co do wyników likwidacyi, nie w tym kierunku, jakobym się obawiał, iż te zwyżki, które w kwocie 150.000 złr. w dochodzie preliminujemy, nie wpłyną, lecz żebyśmy nie myśleli, iż ten wynik liwidacyi dowodzi, żeśmy na wydatki preliminowali więcej niż potrzeba, wszak słyszeliśmy dzisiaj z ust posła Badeniego, iż pewna część zwyżki nie jest zapasem czystym w gotówce, lecz że są to zaległości u opodatkowanych, ato nie popiera twierdzenia, że więcej preliminowano niż potrzeba. Sądzę zresztą, że znaczna część tych zaległości ztąd pochodzić musiała, iż prestacye nie wpływały regularnie, kiedy powinny były wpływać. Tymczasem fundusz szkolny okręgowy potrzebował pieniędzy i brał zasiłki z funduszu krajowego, a po wzięciu zasiłków wpływały zaległe prestacye. Gdyby rachunki były zamykane corocznie, nie byłyby się gromadziły tak znaczne zwyżki, że zaś tak nie było, przeto naturalnie i zwyżki powstać musiały. Ten wynik likwidacyi nie dowodzi zatem, jakoby oszczędności były nieszkodliwe. Ale pozytywnej ich szkodliwości dowodzą różne znane fakta, jak n. p. zeszłoroczny wypadek, kiedy kilkuset nauczycielom na parę dni przed pierwszym pewnego miesiąca oświadczono, że na pierwszego nie mają po co fatygować się do kasy. W ten sposób stworzono kilkuset malkontentów, którzy ujrzeli się nagle bez exystensyi, bez posady i chleba. Na szczęście Rada szkolna krajowa to rozporządzenie po jakimś czasie o tyle złagodziła, że tworząc znowu klasy równoległe, powołała ich na powrót do czynności. Ale wyobraźcie sobie Panowie kilkuset nauczycieli, którzy mieli patent, mieli egzamina, którzy mieli pracę i prawo do ciągłości tej pracy, a nagle zostali chwilowo wyrzuceni ze swych posad i stanowisk! Ja sądzę, że takie fakta nie mogą zachęcić do tego, żebyśmy z taką swobodą czynili oszczędności w budżecie szkolnym, jak się to działo dotychczas.

Ale panowie! ważnym względem wydaje mi się jaki wpływ to wywrze na nauczycieli. Co się mówi o ciężkim, mozolnym, prawdziwie siły człowieka wyczerpującym zawodzie nauczyciela, o niewdzięcznem jego stanowisku wśród gmin, nie rozumiejących jeszcze, a przynajmniej nie zupełnie rozumiejących potrzeby szkoły, o walce codziennej, jaką on tam staczać musi — to Panowie nie sentymentalizm, to naga rzeczywistość. Niechże ten nauczyciel czuje się otoczonym troskliwą opieką tego kraju, który mu powierza co ma najdroższego, bo przyszłość swego młodego pokolenia, niech on czuje, że ta szkoła, której ma siły swoje całkowicie i niepodzielnie poświęcić, w której całe życie jego ma się skupić i streścić, ta szkoła, na której zaczyna się i kończy cała jego karyera, że ona jest pod najtroskliwszą opieką kraju, że jest ukochanem kraju tego dziecięciem. Ale jeżeli zawsze i systematycznie ta szkoła właśnie ma być pierwszym przedmiotem, ku któremu zwraca się nasza oszczędność, jeżeli temu nauczycielowi się powiada, że kraj nie może na przybory ułatwiające naukę dziatwie szkolnej wydać dla jego szkoły 5 złr. rocznie, ale obniża tę kwotę na $2^1/_2$ złr., jeżeli ten nauczyciel pragnie dla swej biblioteki szkolnej zaprenumerować czasopismo szkolne, a nie może, bo go obcięto w „mniejszych potrzebach szkolnych i naukowych", jeżeli z biblioteki szkolnej okręgowej chce pożyczyć jakąś książkę, a powiadają mu: czekaj, bo już kilku twoich kolegów przed tobą tej książki zażądało, a na kilka egzemplarzy nie ma pieniędzy, bo kraj wydawszy 1.300.000 złr. na gmach sejmowy nie może na biblioteki szkolne wydać 3.900 złr., jak Rada szkolna preliminuje, ale może tylko 2.000 złr. na ten cel poświęcić: to zaprawdę Panowie, zachętą do pracy i wytrwania być to nie może. Ten wpływ moralny, jaki wywiera ów system obcinania budżetu szkolnego — więcej, sądzę, wyrządzi szkody, aniżeli 44.000 złr. więcej w budżecie szkolnym.

Tania szkoła! Łatwiej Panowie hasło takie podnieść, aniżeli wykonać je bez szkody dla szkoły i dla nauczania. Że ci, którzy to hasło podnoszą, nie chcą tej szkody, że jej chcieć nie mogą o tem na chwilę nie śmiałbym wątpić, boć przecie są obywatelami, są synami tego kraju, kraj ten nie mniej gorąco kochają od nas, którzy odmiennego jesteśmy zdania i nie mniej od nas gorąco dobra kraju tego pragną, a pragnąc go wiedzą, że bez oświecenia ludu i uobywatelenia go, dobra tego kraju nie masz! Ale z całej głębi przekonania wołam: łudzicie się Panowie, którzy myślicie, że ten przez was, nie mniej jak przez nas pożądany i ukochany cel osiągniecie pod hasłem taniej szkoły, bo obawiam się, że wbrew waszym zamiarom i najlepszym chęciom, ta tania szkoła będzie złą szkołą. A my niestety na tem polu szybkie czynimy postępy. Bo proszę Panów, weźcie tegoroczne przedłożenie Wydziału krajowego w budżecie szkolnego funduszu i obliczcie łaskawie, z 677.313 złr. wydatków, które Rada szkolna preliminuje, obciął Wydział krajowy 248.000 złr., a jeżeli od tego odciągniemy 105.000 złr., które Wydział krajowy powinien był nie z wydatków odciągać, ale w dochody wstawić, to zostanie zawsze jeszcze kolosalna stosunkowo suma zredukowania wydatków, bo 143.000 złr. Weźcie Panowie jakąkolwiek rubrykę budżetu krajowego i przypatrzcie się, czy tam kiedy w porównaniu z tą rubryką znajdziecie tak niestosunkowe wysokie obcięcie? Robimy wielkie postępy na tej drodze niestosunkowej na szkołach oszczędności, bo kiedy przed trzema laty Wydział rozesłał do Wydziałów powiatowych i do osób prywatnych kwestyonarz w sprawie reformy ustaw szkolnych, a w kwestyonarzu tym między innemi zapytał o szkoły filialne, większość tych Wydziałów powiatowych, które nadesłały odpowiedzi, oświadczyła się za zniesieniem tych szkół, i zamienieniem ich na etatowe. Dzisiaj? dzisiaj szkoły filialne są naszym Benjaminkiem ze względu na oszczędność. Ale czy ta oszczędnośc nie stanie się właśnie rozrzutnością? Czy przez to, że zaprowadzeniem przeważnie szkół filialnych obniżymy płace nowych nauczycieli, czy przez to nie obniżymy zarazem umysłowego i moralnego poziomu tych, co wstępują do seminaryów nauczycielskich, czy mówiąc wprost po kupiecku, za tanie pieniądze nie dostaniemy lichszego towaru — nad tem Panowie zastanowić nam się warto tem bardziej, że tym towarem w naszym wypadku to pełna odpowiedzialności praca nauczyciela, któremu przyszłośc kraju oddajemy w ręce.

Spotkać się można także z takim zarzutem — że kiedyśmy jeszcze pod względem ekonomicznym nie stanęli na równi z innemi europejskiemi społeczeństwami, to zawcześnie porwaliśmy się na to, aby im dorównać pod względem oświaty ludu. Dorównać? Toż są chyba żarty! Proszę spojrzeć na szkoły ludowe i seminarya nauczycielskie śląskie, morawskie, czeskie, austryackie, na ich budynki szkolne i przybory naukowe i biblioteki szkolne, proszę porównać ich budżety szkolne z naszym, jak właśnie uczynił poseł Badeni z budżetem czeskim — a przekonacie się panowie, że nasz budżet szkolny, jak go Rada szkolna preliminuje, ściśle naszej nędzy odpowiada. Nie obniżajmy go, ażeby nędza moralna i umysłowa nie stała się jeszcze większą od ekonomicznej — nie obniżajmy go, abyśmy mogli oświatą zdobyć dobrobyt.

Żeby zaś wrócić do budżetu, który mamy właśnie przed sobą — dodam, że gdyby Wys. Izba w budżecie tym powróciła nawet do cyfr, pierwotnie przez Radę szkolną krajową stawianych, jeszczeby przez to całości budżetu nie przyniosła uszczerbku. Cyfry te są od projektowanych przez Komisyę wyższe o 44.000 złr. W zaoszczędzeniach, które Komisya już w niektórych pozycyach poczyniła, w możności przeniesienia niektórych sum z bieżącego bużetu na operacye kredytowe a wstawienia w budżet tylko procentu — w nowych pozycyach dochodu, jakie Komisya budżetowa Wys. Izbie przedstawi — znajdzie się na owe 44.000 złr. najzupełniejsze pokrycie. I dla tego z całym spokojem, iż przez to nie zmierzam do przeciężania podatkowego — wnosiłem wraz z innymi kolegami w Komisyi wnioski o podwyższenie niektórych pozycyj. i tutaj przy szczegółowej rozprawie ponowić je zamierzam.

Zacząłem od przypomnienia czteroletnich żywych rozpraw nad budżetem szkolnym. Kończę wyrażeniem nadziei, że ten rok piąty zaznaczy się powrotem do tego, co wówczas przy punkcie wyjścia było dobrem, t. j. do reformy ustaw szkolnych dla coraz lepszego rozwoju szkół ludowych — a zerwaniem z tem, co było, złe i szkodliwe, t. j. z rzucaniem budżetu szkolnego na ofiarę oszczędności, z odejmowaniem szkole tych zasobów, z których ona w znacznej części czerpie siłę i możność rozwoju. Skończyłem.

O pojednaniu z Moskalami

napisał **Rogala.**

(Dokończenie).

Car, Mikołaj I, miał podobno synowi swemu, Aleksandrowi II, przed śmiercią powiedzieć:

— Dwóch masz zaciętych nieprzyjaciół: Polaków i dworzan moskiewskich. Nie dawaj folgi pierwszym, a wieśniaków oswobódź.

Aleksander II szedł też wskazaną drogą przez cały czas panowania.

Mużyk moskiewski wyszedł dopiero z niewolnictwa, zaczyna poruszać się leniwo, czuje, że ruchy ma wolne i gdy naprawdę spostrzeże się, że go więzy nie krępują bezpośrednio, pocznie wtedy myśleć; ale na to wiele czasu potrzeba, wiele zachodu i nauki. Do wyrobienia się społecznego, musi mieć dwie rzeczy, a mianowicie gorzkich chwil dużo, rozczarowań i poczucia wolności. Poczucie to w ludzie ogólnie biorąc, nie wyrabia się bez długiej przejściowej epoki. Niewolnictwo go nie nauczyło, swobody zaś jeszcze nie zakosztował. Długo był w pogardzie u dworzan, którzy widzieli w nim istotę niższą i niezdolną, przeznaczoną wyłącznie do „czarnej roboty". Dopiero stronnictwo postępowe, później rewolucyjne, dostrzegło w nim niewyczerpane źródło zasad narodowych, więc stał się także i dla reakcyi dzisiejszej podstawą polityki pseudo postępowej, narodowo panslawistycznej. Spostrzeżono w mużyku wielką nienawiść do cywilizacyi obcej, do „niemieckiej", jak nazywają wszystko, co nie moskiewskie; do „Niemiec", bo „niemy" to obcy, nie swój, pogardy godzien człowiek nie rozumiejący języka i zwyczajów prawowitego narodu. Stronnictwo więc Leontiewa, Katkowa, Aksakowa i innych, zaczęło opierać działanie swoje na owym narodzie, który w duszy swojej krył skarb taki nieoceniony, nienawiść do Niemców, to jest do stronnictwa za Aleksandra II panującego, w imię którego starano się wszystkich moskali poniżyć. Ujrzano wtedy, co mużyk znaczy, wiele w nim jest przywiązania do zwyczajów dawnych, do tradycyj przodków i stanął on nagle i bezwiednie na piedestale narodowego fetyszyzmu. Nihiliści stali się gorliwymi zwolennikami tej ortodoksyi i była chwila, w której młodzież uważała za obowiązek wdziać h a ł a t mużycki i iść nauczać te masy. Nazywało się to *idti w narod*. Zniżyć się do narodu, stać się człowiekiem surowym u początku życia, skruszyć konwencyonalizm społeczny i na gruzach starego porządku, ze surowego materyału, odtworzyć społeczeństwo nowe, młode i bez skazy, takie było marzenie tych szaleńców!

Bielińskiego uważają za twórcę tej zasady, która prędko opanowała teatr, literatnrę, filozofię i życie społeczne. Naturalnie, że systemy i doktryny poczęły się tworzyć i wpadano w przesadę, bo nihilizm nie był organizacyą polityczną, ani systemem, jak np. pozytywizm Aug. Comta, komunizm Fourriera, socyalizm Blanca; nie był nawet formą jakiejś nowej nauki, ani oryginalnością, bo przypominał cyników i epikurejczyków — był poprostu uplastycznionym materyalizmem. Młodzież uniwersytecka pełna zapału, uchwyciła się tej nowej doktryny.

Zaledwo nihilizm się ukazał, już był przejrzałym owocem, bo w czasie swoim z drzewa spaść nie mógł.

Cóż to właściwie jest ten nihilizm? Najlepszą o nim definicyę dał jeden z licznych koryfeuszów, zapytany o określenie.

— Weźcie niebo i ziemię — powiada — weźcie życie i śmierć, duszę i ciało, moralność i występek, przeszłość i przyszłość i na to wszystko... n a p l u j c i e!

Naplewat! wielką ten wyraz odgrywa w caracie rolę. Dygnitarze i prosty śmiertelnik, w życiu urzędowem i powszedniem, car i ostatni mużyk, wszyscy plują! Plują, aby odwrócić nieszczęście, aby wyrazić pogardę, uczucie podziwu, gniewu, złości, na wszystko plują! W samych początkach ukazania się nihilizmu, wychodziło pisemko moskiewskie w Heidelbergu, redagowane przez młodzież uniwersytecką, a nosiło tytuł: *Na wsio naplewat'*.

Z tego nihilizmu wszakże powstało stronnictwo rewolucyjne, idące w kierunku absolutnego domagania się konstytucyi. To stronnictwo zdobyło sobie bardzo licznych prozelitów, którzy może nie pragną rewolucyi, lękają się jej i dla tego domagają się zarówno konstytucyi; więc choć zasady są różne, wszelako środki są jednakie. Potem w walce z rządzącem dziś stronnictwem, konserwatyści innych obozów żądają także reform, aby mogli na czemś oprzeć działanie. W taki więc sposób liczna jest partya postępowa, która przejęła się ideami wygłoszonemi przez Czerniszewskiego w *Szto diełat'*, Turgeniewa *„Atcy i dieti"* Gogola *"Miertwye duszy"* i t. d.

Cała młodzież skazana do ciężkich robót może się nazwać pionierami postępu, gdy rządowcy nazywają tych ludzi dotkniętych „duchem złego", bo podług nich, trzeba się poddać prawom carskim dla porządku i rozwoju panstwa, trzeba karki dobrowolnie nagiąć do jarzma, plecy poddać pod knut, szyję pod szubienicę bez szemrania. Kto patrzy w niebo i ma nadzieję, ten jest nieprzyjacielem państwa. *Błagonadieżnyj* ten jest, który ma rozum do bicia pokłonów przed wchodzącemi gwiazdami, który umie zrywać z przyjaciołmi skompromitowanemi politycznie, który śledzi najmniejszego ruchu starszego „czynem", podaje płaszcz w przedpokojach, kłania się nizko zwierzchnikowi i mówi źle o bracie swoim nie dobrze widzianym w żandarmskiej kancelaryi. — Zaiste, że w takim kraju „rozum", który sprawia oburzenie na widok gwałtu i niesprawiedliwości i sprowadza wysłanie do Syberyi, jest złym darem niebios.

Czy carat może nadać konstytucyę, czyli przeprowadzić reformę w tym duchu, że kontrolę ministeryalną i budżetu, powierzy opinii publicznej? Zapytujemy się, czy to jest możebnem? Carat wtedy przestałby być caratem, a coby się stało z ukazami, z autokratyzmem i z klasycznym *Byt' po siemu!* Dziwić się więc tu, że stronnictwo u steru rządu będące opiera się podobnej reformie, kiedy stan obecny jest dla niego niewyczerpaną synekurą?

Zatem, jakie może być pojednanie, w jakim duchu i kto z kim ma się jednać? Historjozofii nie potrzeba, ale na to może odpowiedzieć, każdy Polak, który poznał Moskali i układ ich rządu, może sam wyrobić sobie w tym razie zdanie. Czy pojednanie, o którem mówią Moskale, ma wyjść od nas, ciągle przez nich prześladowanych i szturchanych, wystawionych bez przerwy na indeksie ludowej nienawiści? Potem jednać się z kimże mamy? Z rządem, z mużykami, czy z rewolucyą?

Im o pojednanie nie chodzi w znaczeniu rozległem i moralnem. Chodzi im o upokorzenie się przed dokonanym faktem, o wyznanie, że jesteśmy pokonani i, że składamy jak oręż, nadzieje nasze, że jednem słowem rozbrat czynimy z tem, co mamy najświętszego w duszy — prawo polskie i wiarę! Realny Moskal nigdy nie zrozumie porywów naszych patryotycznych. — Pozostańmy więc z naszą dumą; która ich ciągle niepokoi; niechaj sobie rząd carski robi co mu się podoba, przeprowadzi lub nie, bo co do nas, to lepiej się zastanowić nad tem, co słusznie powiedział Saint-Marc-Girardin: „Jeśli was Moskwa połknęła, to zróbcie tak, aby was strawić nie mogła".

K o n i e c.

Reforma ustawy drogowej.

(Głos z kraju).

Nader przykre wrażenie wywarł na nas sposób, w jaki podkomitet komisyi drogowej, zamierza zreformować ustawę o drogach naszych. Wrażenie to, odnosi się w szczególności do zmiany § 12 tej ustawy. Podkomitet proponuje, co do tego paragrafu, ażeby prestacye drogowe, wynosiły rocznie, od każdego numeru i każdej rodziny, czy to w gminie, czy na obszarze dworskim zamieszkałej, po cztery dni piesze a nadto, by każdy, kto opłaca podatek bezpośredni, przepisany w gminie lub na obszarze dworskim, obowiązany był odrobić lub spłacić, od każdych 3 złr. tego podatku, pół dnia pieszego. — Zaiste taka reforma tych dróg, nie przyniesie pomyślnych owoców — jedynie bowiem to za nią przemawia, iż nie robi różnicy, co do natury prestacyi, pomiędzy gminą a obszarem dworskim — zresztą jednak zmieniając ustawę tylko formalnie, a zachowując wszystkie dotychczasowe jej braki i niesprawiedliwości, może jedynie wywołać jeszcze większe pogorszenie stosunków drogowych. I tak: proponowana reforma zatrzymuje największe złe obecnie obowiązującej ustawy: prestacye w robociznie.

Wykazywaliśmy już nieraz, jak niechętnem okiem patrzy lud na tę formę obowiązku drogowego, przypominającą mu pańszczyzniane czasy i wzbudzające w nim obawę, podsycaną w wielu okolicach wschodniej Galicyi, przez antinarodowych agitatorów, iż czasy te jeszcze wrócić się mogą. Jest to tak ważna okoliczność, że ona sama winnaby przeważyć wszystkie inne względy i skłonić Wysoki Sejm, do zupełnego zniesienia szarwarków. Przykład innych krajów w tym razie, jak np. Francyi, gdzie osobiste prestacye miały znakomite wydać plony, nie da się do naszych odnieść stosunków. Włościanin francuski i niemiecki z jednej strony rozumie lepiej niż nasz potrzebę i korzyści dobrych komunikacyj, z drugiej zaś miłość indywidualnej swobody, mniej jest w nim rozwiniętą, aniżeli w naszym ludzie, który, jak to łatwo przykładami udowodnić, chętnie znosi głód, chłód i wszelkiego rodzaju niedostatek, byle tylko swobodę tę zachować. Jeżeli obecnie, mimo tego, rzadko się zdarza, by włościanie wykupywali się od osobistej prestacyi, to fakt ten nie pochodzi ztąd, jakoby takowa była dla nich lżejszą formą obowiązku drogowego, lecz z całkiem odmiennych przyczyn. A mianowicie, chałupnicy i ubożsi gospodarze, dzięki niesprawiedliwemu rozkładowi prestacyi dróg, spłacać jej nie są w możności — bo jakżeż człowiek, płacący 1 lub 3 złr. podatku, licząc w to już wszelkie dodatki, może składać daninę na drogi około 2 złr. wynoszącą? Bogatsi zaś wolą szarwark dlatego, iż dzięki protekcyi naczelnika gminy, albo wcale go nie odrabiają, albo zbywają bylejako. Kontroli na to nadużycie żadnej nie ma, ani być może, gdyż obie strony tj. tak wójt, który kwituje kontrybuenta z odbytej powinności drogowej, jak i ten ostatni, mają wspólny interes, w razie dochodzenia twierdzą zgodnie, iż powinności tej stało się zadość — wszelkie zaś przeciwne dowodzenia pokrzywdzonych członków gminy, na nic się nie zdały, bo jakżeż tu przeprowadzić dowód nieobecności?— Tak więc cały ciężar prestacyi dróg spada na najuboższych ludzi, których i tak już sama ustawa wyzyskuje na korzyść bogatszych, jeżeli bowiem uiszczenie sześciu, a jakby teraz było, według propozycyi podkomitetu czterech dni roboczych, jest drobnostką dla zamożnego gospodarza na wsi, lub handlarza w miasteczku, to odrobienie lub spłacenie takowych dla chałupnika w pierwszej a zarobnika obarczonego rodziną w drugiem, jest ciężarem do niezniesienia.

Wszystkich tych niesprawiedliwości projektowana reforma nie usuwa — łagodzi je wprawdzie teoretycznie przez wprowadzenie obowiązku odrabiania po pół dnia, od każdych 3 złr. opłaconego podatku, praktycznie jednak nie przynosi żadnej ulgi przeciążonym, ci bowiem, którzy płacą podatek bezpośredni, będą, przeciętnie biorąc, zmuszonymi do odrabiania takiej samej prestacyi jak dotąd, a nadto dotknie takowa po wsiach ludzi, którzy jako nie mający żadnego mienia, wolni on niej byli. Czy taki nowy, a prawdę mówiąc, niesprawiedliwy ciężar nakładać na luźne żywioły wsi naszych, jest rzeczą bezpieczną, to także pytanie, nad którem należałoby się nieco głębiej zastanowić.

W razie wprowadzenia w życie projektowanej reformy, pozostaną nietknięte wszystkie złe strony teraźniejszej ustawy. Na wiosnę, jak dotychczas pracować będą przy drogach ludzie głodni i słabi, dla których praca ta, nie przynosząca drogom należytej korzyści, jest istną męczarnią. W jesieni znów ludzie ci tracić będą korzystny zarobek, będący częstokroć jedynym ich sposobem do życia. Wydziały powiatowe bez należytych funduszów na administracyę i konserwacyę dróg gminnych, pozbawione prawa egzekutywy, będą miały i nadal związane ręce.

Nie dosyć tego — reforma podkomitetu nie usuwając tych wszystkich braków, nagromadzi najrozmaitsze nowe trudności. I tak: przedewszystkiem ciężar obowiązku drogowego zwiększy się i skomplikuje, członkowie gminy bowiem będą musieli w przecięciu odrabiać tyle co i obecnie, a nadto w myśl proponowanej zmiany § 13, opłacać wyższy dodatek powiatowy. Obszary dworskie jeszcze gorzej wyjdą, gdyż będą uiszczać potrójną prestacyę: raz od rodzin w obrębie ich zamieszkałych, powtóre od każdych 3 złr. opłacanego podatku, po trzecie w podwyższonym dodatku powiatowym. Taka potrójna opłata, wywoła nader skomplikowaną manipulacyę. Z podwyższonym dodatkiem pow. nie będzie trudności — ale kto rozliczy w gminie należytość prestacyjną, od każdych 3 złr. należną? Kto potrafi dopilnować jej ściągnięcia i zużytkowania? Manipulacya ta stworzy nową sposobność do nadużyć i obłowu dla niesumiennych wójtów i pisarzy gminnych, a biura wydziałów pow. zasypie nowemi stosami aktów i zabierze im wszystek czas tysiącznemi komisyami i dochodzeniami.

(Dok. nast.)

„N. fr. Presse“ o statucie kolejowym.

Wczorajszy nasz telegram prywatny, zamieszczony przez pomyłkę między telegramami biura korespondencyjnego, doniósł nam o artykule *N. fr. Presse*, w którym zużytkowano argumenta p. Jana Stadnickiego, wypowiedziane w komisyi kolejowej Sejmu naszego, w celu wykazania niebezpieczeństwa reorganizacyi statutu kolejowego i zwalczenia wniosku p. Hausnera. Nienawistny ten artykuł *N. fr. Presse*, popierający p. Jana Stadnickiego i jemu podobnych, brzmi jak następuje:

„Nasi panowie Polacy nie pomijają najmniejszej sposobności, ażeby nie wyciągnąć z niej jakiejś nadzwyczajnej korzyści dla swego kraju i swego narodu. Trzeba tylko czytać debaty nad statutem organizacyjnym komisyi kolejowej Sejmu galicyjskiego, który w istocie w dostateczny sposób uwzględnia wszelkie federalistyczne życzenia, ażeby się ze zdziwieniem zapytać, czy winno się w podobny sposób przemawiać w reprezentacyi kraju austryackiego i cierpieć podobne dyskusye? Słyszymy mowy o przemyśle krajowym i nagle roztrząsa się statut z takiego stanowiska, jakby chodziło o zadośćuczynienie młodzieży polskiej; słyszy się o rokowaniach między rządem a Polakami nad statutem, który winien być przecie ułożony podług wymogów całego państwa; słyszy się o targach, o podmowach, o złamanych i niedotrzymanych przyrzeczeniach; dochodzi nas ztamtąd cyniczne prawie wyznanie, iż kwestya statutu organizacyjnego z wielu stron pojmowaną bywa, jako kwestya jedynie chleba dla Galicyi, że więc polscy posłowie zajęli odrębne stanowisko ze względu dostarczenia posad swym ziomkom. Wszystko to się odbywa jawnie, bez żadnej osłony, całkiem otwarcie, jak gdyby te wyjątkowe, nadzwyczajne interesa, które się sprzeciwiają dobru państwa, były sprawiedliwe, jak gdyby jasne nie wykazano o ile obecne stanowisko polskiej frakcyi i wpływ jej przeważny nie zgadza się ze stanowiskiem monarchii.

Niezbywało wprawdzie na ludziach, którzy ambitnego pana Hausnera, odgrywającego dziś rolę zawziętego polomana, do spokoju przyprowadzili powołując się słusznie na § 7 statutu organizacyjnego, gdzie wyraźne dla Polaków odrębne postanowienia językowe w służbie kolejowej zostały zaprowadzone. Było to rzeczą nader zabawną, skoro zrobiono uwagę, że walka przeciw statutowi organizacyjnemu w Galicyi zachęci również nieodzownie i Czechów do żądania czegoś podobnego i dla siebie. Do tego rzeczywiście dojdzie, a trzeba tylko odpowiedniego ułożenia się spraw parlamentu, ażeby Czechom zupełnie tak samo do zwycięstwa dopomódz, jak się to rzecz miała z Polakami. Jest to rzeczą dokładnie wyjaśnioną, jakie niebezpieczeństwa mieszczą się w tym statucie organizacyjnym, wykazano bowiem, iż upaństwowienie kolei żelaznych w obecnej formie i w tym stanie statutu organizacyjnego, doprowadziłoby do zprowincyonalizowania kolei i sprawiłoby, iż powoli coraz to mniej niemieckich urzędników w krajach, gdzie mowa jest mięszana, znalazłoby zatrudnienie przy państwowych liniach kolejowych. Jeżeli już dziś mówią w Polsce o krzywdzeniu polskiej młodzieży, to wkrótce podniosą się znów skargi o krzywdzeniu niemieckiej młodzieży, a skoro te skargi raz się dadzą słyszeć, to będą one miały poważniejszą doniosłość niżeli te, któremi się obecnie Wydział kolejowy Sejmu galicyjskiego zajmuje. Nie należy sobie lekceważyć rezolucyi, którą powzięła komisya kolejowa. Wiadomą jest rzeczą, że wszelkie podobne uchwały są instrukcyą, którą dyplomaci nasyłani do Rady państwa z Galicyi za obowiązującą uważają. Wkrótce więc rozwinie się walka o koleją żelazne na całej linii prawicy i okaże się rychło, iż przepowiednie oparte na statucie, nie tylko że się spełnią, ale nawet w nader krótkim czasie spełnić się muszą.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 10 października.*

Hurko został mianowany członkiem Rady państwa w Petersburgu, co dało powód do nowych pogłosek o reformach administracyjnych w Królestwie Polskiem. Do *N. fr. Presse* z tego powodu zapewne, że *Nowosti* poruszyły tę kwestyę, telegrafują z Petersburga, że powołanie gen. Hurki do petersburskiej Rady państwa, uważają tu powszechnie za zostające w związku z zamierzoną reformą Królestwa Polskiego. Rząd ma zwracać odtąd swą baczność nie tyle na rusyfikacyę Królestwa, ile na północno-zachodnie prowincye (Litwę), które dla rosyjskiego żywiołu o wiele korzystniejsze szanse przedstawiają. Ucisk języka polskiego w Królestwie, ma być nawet częściowo zaniechany, ale natomiast zadanie gen.-gubernatora Kochanowa na Litwie, określają tu, jako stanowczo rusyfikatorskie.

Kochanow uważany jest i w kołach rosyjskich za nieprzebłaganego wroga polskości, a jego misya za równobrzmiącą z rusyfikacyą „za każdą cenę“. Ważnym krokiem do tego celu ma być konferencya biskupów prawosławnych w Wilnie, na którą bardzo liczne zaproszenia rozesłano, a która zajmować się będzie naradą nad środkami „poskromienia miejscowego duchowieństwa katolickiego“. Konferencya ta odbędzie się jeszcze przed końcem bieżącego roku.

W sprawie prześladowania kościoła katolickiego na Litwie piszą *Petersburskija Wiedomosti:*

„Zwrot w życiu cerkiewnem do dawnych obyczajów, który wyraził się w zwołaniu do Kijowa miejscowego soboru w celu obmyślenia środków przeciwdziałania *sztundzie*, szerzącej się coraz bardziej w południowo-zachodnim kraju, jeżeli mamy wierzyć świeżym wiadomościom, znajduje nowe jeszcze potwierdzenie. Według informacyj gazety *Swiet*, jeszcze w ciągu obecnej jesieni ma zebrać się drugi miejscowy sobór w Wilnie a to dla narad nad interesami i potrzebami prawosławia w kraju północno-zachodnim. Też same źródła utrzymują, że przyszły sobór będzie jeszcze liczniejszy i zgromadzi jeszcze większą liczbę biskupów niż w Kijowie. Widocznie państwowe życie rosyjskie w *spornym*, jak wyrażają się Polacy, kraju, przemówiło głośniej i mężniej od czasu nominacyi generał-lejtnanta Kochanowa i doprowadza się do harmonijnej zgody z rdzennym pierwiastkiem wszechrosyjskiego życia — cerkiewnym, pierwiastkiem, który zawsze był przedmiotem szczególnych napaści ze strony sprawy polsko-katolickiej. Wspominaliśmy już, że zasada soborów, dla szczególnych politycznych względów niestosowana już od 200 lat w życiu rosyjskiem, w pokrewnym nam grecko-unickim kościele dwukrotnie była zastosowaną, a to w przedmiocie ponownego połączenia z prawosławiem. Wspomnienie o tem niewątpliwie żyje w pamięci narodu i jego duchowieństwa, z którego wielu jeszcze pamięta jak nosili tonsurę i maczali palce w „święconej“ wodzie. Gromadzili się oni już dwukrotnie dla oswobodzenia się od rzymsko-polskiej opieki duchownej i naturalnie ucieszą się teraz, że przeciw intrygom wojującego katolicyzmu wystawioną będzie taż sama broń duchowna. Nie mając prawa twierdzić tego kategorycznie, możemy wszelako przyznać w znacznej mierze wiarygodność dochodzącym nas wiadomościom, że nowy miejscowy sobór został wywołany silniejszemi objawami owego wojującego katolicyzmu, które wyraziły się w zajściu z ks. Morawiczem a rozpoczęły właśnie z chwilą mianowania nowych polskich biskupów, na mocy konkordatu z Watykanem.“

N. Prołom zamieszcza list Iwana Naumowicza i Płoszczańskiego datowany z Moskwy, w którym prowodyry rusofilscy zaprzeczają, aby wyjechali do Kijowa jako wysłannicy galicyjscy i otrzymali tam rozmaite kwoty na cele rusofilskie dla Galicyi. Brali oni udział w uroczystościach kijowskich tylko jako zwyczajni goście, oglądali pamiątki Kijowa i tak w Kijowie, jakoteż obecnie w Moskwie starają się jedynie o rozpowszechnienie pism swoich oraz poszukują materyałów dla przyszłych prac swoich. Wszystkie inne cele, podsuwane ich podróży obliczone są na „obamenie łehkowirnoj publyki“.

Tenże *N. Prołom* rzuca się w ostatnim numerze na *Gazetę Narodową* za szerzenie zdaniem rusofilskiego organu oszczerstw na Iwana Naumowicza. — *Gaz. Narod.* nie cofa jednak dawniejszych swych twierdzeń i powiada raz jeszcze:“

Naumowicz nadesłał listy pod adresem pojedynczych uczniów z odezwą, aby się udali do matki Moskwy, a przy odezwach załączył ruble na drogę i przepustki moskiewskie, aby ci uczniowie bez przeszkody od władz moskiewskich granicznych mogli przekroczyć granicę. Dwóch uczniów nazwiska, którzy wydalili się w skutek podobnych listów do Moskwy, są nam wiadome; są to: Józef Sajko, syn nauczyciela wiejskiego, i Łysko, obaj z VI klasy c. k. gimnazyum akademickiego ruskiego. Wraz z nimi wyjechali dwaj inni, których nazwiska nie wiemy, a przedtem już czterech innych znowu.

Korespondent nasz z Kijowa doniósł nam, że ks. Naumowicz zażądał 10 stypendyów dla uczniów z Galicyi, co przejdą na prawosławie, i zdaje się, że te stypendya zostały mu udzielone, a owi uczniowie właśnie przez niego są zawezwani w celu, aby tam przejść na prawosławie i wziąć stypendya. Jakie przeznaczenie ma być tych uczniów w przyszłości, tego korespondent nasz nie doniósł. Czy to ma być gwardya Naumowicza do propagowania prawosławia w Galicyi?“

Onegdaj przybył w towarzystwie prof. Nowickiego minister rolnictwa hr. Falkenhayn do Żywca, który objeżdża obecnie granicę węgiersko-galicyjską w celu inspekcyi kultury leśnej i zarządzenia zalesień ku ochronie źródeł.

Sejm śląski uchwalił na wniosek Dorazila i towarzyszy wezwać Wydział krajowy, by rozpoczął przedwstępne narady nad projektem założenia kanału między Odrą a Dunajem i porozumiał się w tym celu z Wydziałami krajowymi interesowanych w tej sprawie prowincyj. Wydział kraj. ma w przyszłej sesyi sejmowej zdać o tem sprawę.

„Wojna o woły“ między Trans i Cislitawią, która zaczęła przybierać bardzo drażliwy charakter w skutek wystąpienia *Pester Lloyda* i *Nemzet* ucichła przez cofnięcie zakazu wprowadzenia bydła z Węgier i Siedmiogrodu w granice Austryi. Organa węgierskie stanowczo utrzymują, iż nie ma najmniejszej obawy zarazy na bydło. Naszem zdaniem ostrożność jest zawsze wskazaną.

Rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego, które się odbędą dnia 28 października, ogłoszonym zostanie przez komisarzy wyborczych d. 1 listopada. Wybory ściślejsze odbędą się do dnia 15 listopada tak, iż najpóźniej w dniu 19 listopada musi być wiadomy ogólny rezultat wyborów.

Jak wnosić można z tego, co mówią w urzędowych sferach niemieckich, przedmiotem dyskusyi w Radzie stanu będzie subwencya dla parowców, rozszerzenie ustawy o zabezpieczeniu robotników i wniosek zaprowadzenia pocztowych kas oszczędności, nie zaś, jak utrzymywano podwyższenie podatków, zwłaszcza od interesów giełdowych, ani też roztrząsanie wniosków pruskich. Usunięcie kwestyi podatkowej z pod obrad wydaje się prasie niemieckiej bardzo dobrym zwrotem w polityce wewnętrznej, powszechnie jednak sądzą, iż sprawa podatku od manipulacyj giełdowych bądź co bądź przyjdzie na stół w tegorocznej jeszcze sesyi parlamentu. Wprawdzie i przeciwko temu występują, zwłaszcza partya narodowo-liberalna, lecz inne stronnictwa, jak centrum i skrajni konserwatyści, radziby odnośne wnioski poprzeć i przeprowadzić, i dlatego już dziś przez swoje organa nawołują do przysposabiania dostatecznego materyału.

We wtorek odbyło się w Brukseli publiczne posiedzenie liberalnego związku belgijskiego w celu ułożenia listy kandydatów, którzy na d. 19 b. m. ubiegać się mają o godność radców gminnych. Podczas rozpraw przyszło do gorącej sprzeczki między przywódcami umiarkowanej i skrajnej lewicy. Umiarkowani uważają kandydaturę Jansona po ostatnich wyborach do Izby za niemożebną, oraz obawiają się się, aby kandydaci z klasy robotniczej nie odnieśli nad innymi tym razem przewagi. Skrajna lewica sprzeciwiała się temu zapatrywaniu umiarkowanych.

Francuska komisya budżetowa obradowała dnia 8 b. m. nad środkami przywrócenia równowagi w budżecie państwa. Głównie zastanawiano się nad tem, co lepiej będzie przyjąć: czy redukcyą amortyzacyi, czyli zaniechanie zaciągnięcia pożyczki. W końcu uchwalono nie brać wcale inicyatywy w tym względzie, lecz prosić rząd, aby odpowiednie wnioski sam postawił.

Już dawniej rozpuszczona wiadomość o zastąpieniu dotychczasowego ministra handlu p. Herissona przez Rouviera stanowczo się teraz potwierdza. Herisson ma być mianowanym wiceprezydentem Rady państwa.

Depesze nadchodzące ostatniemi dniami z Tonkinu do rządu francuskiego głoszą o zwycięstwie armii republiki, odniesionem nad chińskiemi wojskami w dolinie rzeki Lochnan. Gdzie i w jakich okolicznościach spotkanie nastąpiło, dokładnie nie donoszą sprawozdania. Tyle tylko domyślać się można, że walka była zacięta, kiedy przy zwycięstwie ze strony francuskiej liczą 4 zabitych i 20 rannych. Są to liczby w stosunku do liczby żołnierzy europejskich bardzo wielkie, gdyż cała armia tonkińska nie wynosi 6000 ludzi, a nadto walczy ona rozprószona w różnych miejscach.

Z Londynu donoszą do *Frankfurt Ztg.* że doręczoną już została skarga przez francuski, austryacki i włoski komisaryat długu egipskiego, przeciwko Nubar-paszy, ministrowi finansów Mustafa paszy — przeciw angielskiemu członkowi zarządu kolei żelaznych p. Le Mesurier — przeciw egipskiemu członkowi tegoż zarządu. Ali paszy Riza, przeciw generalnemu dyrektorowi kasy podatkowej p. Caillard, i przeciw gubernatorom czterech prowincyj, których dochody skarbowe jako rękojmia długu uważane być miały. Termin stawienia się przed międzynarodowym trybunałem w Kairze, naznaczono na 20 października. Co się tyczy ostatniej w zeszły piątek przeprowadzonej narady nad angielskim wnioskiem względem ułożenia budżetu na rok 1885 — to wszyscy obecni, jako to: Lord Northbrook, Baring, Nubar-pasza, Mustafa-pasza, Vincent i inni zgodnie zatwierdzili powstawiane w budżet pozycye przez londyński komitet. Zmiany poczyniono bardzo nieznaczne. Ogólna suma na wydatki uchwalona ma wynosić — jak utrzymuje *Daily Telegraph* 9 milionów 231 tysięcy funtów szterlingów — podczas gdy dochody nie przekraczają 885 tysięcy funtów szterlingów. Niedobór więc znów olbrzymi. — Dziennik ten utrzymuje również, że redukcya procentów zjednoczonego państwowego długu wyniesie 1 prc. a długu uprzywilowanego $1/2$ prc. — zaraz po zapłaceniu kuponów listopadowych. Doniesienia tego nie można jednak przyjąć bez zastrzeżenia, wiadomo bowiem, że nawet w Londynie uważano redukcyą $1/2$ procentową za zupełnie wystarczającą. Ciekawem więc jest, do jakiego punktu zechcianoby rozszerzyć wartość gwarancyi, aby utrzymać równowagę przy tak znacznem zniżeniu procentów.

Sprawy miejskie.

Prawie wszystkie budynki, w których się mieszczą władze rządowe w Krakowie, są własnością osób prywatnych a rząd opłaca tytułem komornego dość znaczne kwoty. Są to pozostałości dawnego systemu rządzenia w Galicyi, uwydatniającego się w tem, iż rząd, a względnie skarb państwa jest tylko właścicielem koszar, szpitali wojskowych, fortyfikacyj, ujeżdżalni i prochowni, w końcu domów więziennych. Jakżeż inaczej jest w prowincyach niemieckich. Dość wspomnieć o wspaniałych monumentalnych budowlach rządowych w Wiedniu. U nas, w szczególności w Krakowie, pierwszym krokiem ku lepszemu jest budowa gmachu uniwersyteckiego, która atoli wskutek nieznanych zakulisowych tajemnic, żółwim postępuje krokiem w roku bieżącym. Starostwo ze wszystkiemi ubocznemi urzędami, urząd główny podatkowy z wszelkiemi likwidatorami, prokuratorya skarbu, skarbowa dyrekcya powiatowa, urzęda miernicze, seminarya rządowe, starostwo górnicze, a nawet dwa gimnazya i część trzeciego mieszczą się prócz wielu kancelaryj wojskowych w budynkach będących własnością osób prywatnych. Z uznaniem przeto przyjęliśmy wiadomość o wysłaniu przez rząd do Krakowa pp. Kocha von Langentren, radcę ministeryalnego, tudzież Setza, szefa departamentu budowniczego, obu z ministerstwa handlu, z poleceniem zbadania wspólnie z prezydentem drem Weiglem stosunków miejscowych, celem zakupienia najodpowiedniejszego gmachu lub placu budowlanego dla urządzić się mającego w Krakowie gmachu pocztowego na 2000 metr. kwadr. pod jednym dachem dla urzędów pocztowych i telegraficznych. Gmach ten ma być zastosowany do dzisiejszego systemu 5 kilowych przesyłek z odwożeniem tychże wprost do pomieszkania adresatów, nienaruszając dotychczasowej filii w Sukiennicach i na dworcu kolei. Komisya powyższa wspólnie z naczelnikiem poczty Dawidowskim, tudzież z naczelnikiem stacyi telegraficznej Müllerem, w końcu z naczelnikiem budownictwa miejskiego Niedziałkowskim udała się najprzód do budynków istniejącej poczty i telegrafu, co do których goście wiedenscy, szczególnie co do pomieszczenia poczty wyrazili się, iż jest zaszczupłem i nie posiada miejsca na odpowiednie składy. Panowie ci wyrazili obawę, iż po ekspiracyi kontraktu dzierżawy w roku 1888 czynsz dotychczasowy w kwocie 11.200 złr. opłacany, znacznie będzie podniesionym. Niestrudzony prezydent miasta do godziny 2 i pół po południu oprowadzał komisyę po różnych miejscach dogodnych dla publiczności śródmieścia, w którychby gmach pocztowy mógł być wybudowany. Oglądano realność Michałowskich obok OO. Kapucynów, plac OO. Franciszkanów, plac miejski przy realności św. Ducha, tudzież plac obok koszar straży pożarnej, własnością p. Stanisława Armółowicza będący. W tem ostatniem miejscu goście wiedeńscy wypytując się o stosunki budowlane koszar straży pożarnej, wstąpili do budynku tego, gdzie z polecenia prezydenta miasta straż pożarna zaalarmowaną została. Panowie Koch i Setz byli niepomału zdziwieni, gdy w 80-tej sekundzie wydanego rozkazu na alarm przez prezydenta miasta pierwszy pluton, czyli tak zwane pierwsze pogotowie z wszystkiemi przyrządami z wojskową precyzyą było gotowem do wyjazdu z koszar. To też panowie ci nie szczędzili straży pożarnej krakowskiej zasłużonej, a nawet przez cesarza przyznanej pochwały.

Najbardziej przypadł do gustu komisyi plac św. Ducha. Wobec atoli zamierzonej budowy gmachu teatralnego, trudno przypuścić, aby miasto zgodziło się na sprzedaż tegoż. Prędzej zgodziłoby się miasto na sprzedaż placu przed realnością p. Armółowicza na Kotłowem, gdzieby gmach taki mógł stanąć na tej parceli, tudzież na parceli p. Stanisława Armółowicza. Co do parcel budowlanych, będących własnością osób prywatnych, to zależeć będzie od umowy z rządem. Wyrażamy już jednak na tem miejscu życzenie, aby postawić się mający gmach pocztowy stanął w miejscu dogodnem dla publiczności, w pobliżu śródmieścia i stacyj tramwajowych.

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

***Kraków**, 9 października.*

(Ciąg dalszy.)

Wczoraj po południu o godz. 4 rozpoczęła się rozprawa dodatkowemi wywodami zastępcy prokuratora p. Łozińskiego co do zbrodni zarzuconej oskarżonym, a w szczególności przeciw Gitli Ritterowej. W końcu zrobiwszy krótkie *resumé* co do dowodów, jakie przemawiają przeciw oskarżonym, przytoczył jeszcze prokurator jeden dowód, który mu się na myśl nasunął, co do obwionych małżonków Ritterów. Przez dłuższy już czas mając do czynienia, jako oskarżyciel publiczny, z różnemi zbrodniami ludu wiejskiego, jeszcze z tak straszną zbrodnią się nie spotkał. — Wieśniak nasz, według jego słów, zdolny jest do zamordowania drugiego, ale pobudki, jakie go do tego nakłaniają, są zupełnie innego rodzaju. Lud nasz sprawę schańbienia tłumaczy sobie dość wolno, jak mieliśmy liczne tego dowody, które były przedmiotem rozpraw w tej sali. Także i sposób, w jaki nasz wieśniak życie drugiemu odbiera, jest całkiem odmienny od obecnego wypadku. Zadaje on ciosy zwykle przez silne uderzenia, wskutek którego śmierć następuje, ale do takich operacyj, jakich przedmiotem była Franciszka Mnich nasz wieśniak nie jest zdolnym, kto tylko zna bliżej nasz lud, ten przyzna, iż takie, jak obecne, morderstwo popełnić może człowiek wyrafinowany.

Po oskarżycielu publicznym zabrał głos dr. Machalski, który z właściwą sobie jędrnością i zwięzłością przechodził po kolei przytoczone przez prokuratora dowody, poddając je przytem ścisłej krytyce. Wspomniał on na początku przemówienia, iż niewłaściwem jest twierdzenie prokuratora, że zbrodnia ta jest za straszną na wiek XIX. Dalej przedstawia przebieg tej sprawy, wspomina o niekorzystnym werdykcie sędziów przysięgłych w Rzeszowie i o zniesieniu tegoż przez trybunał kasacyjny w Wiedniu. Odrzuca on w tym względzie twierdzenie prokuratora, jakoby trybunał kasacyjny unieważnił wyrok tylko z jednego powodu, że opinia lekarzy przy obdukcyi nie była poddaną następnie do orzeczenia fakultetu medycznego w Krakowie. Powodem dalszym kasacyi, według obrońcy był motyw religijny, na podstawie którego prokuratorya w Rzeszowie całą tę sprawę osnuła. Ten motyw w oczach sądu najwyższego był bez znaczenia.

Przytacza dalej, że żydzi już od 500 lat żyją pomiędzy nami, a w archiwach sądowych nie ma ani jednego podobnego wypadku, gdzieby powodem zbrodni miał być motyw religijny, oprócz ostatniego „Tisza Eslar“ na Węgrzech, którego korzystny koniec dla obwinionych dobrze jest wszystkim znany. Dalsze motywa do zbrodni przytoczone przez oskarżyciela publicznego jak wstyd Rittera, że Franciszka Mnich znajdowała się skutkiem niego w odmiennym stanie, obawa, że córki nie będzie mógł korzystnie wydać za mąż, i że przyszłe dziecię, które miało światło dzienne oglądać, upomni się o swoje prawa, wszystkie motywa uważa obrońca za mało znaczące. Bo co do pierwszej, to wstyd jest głównie po stronie kobiety; drugi zaś powód obala twierdzeniom, że Ritter właśnie byłby się spieszył z wydaniem córki za mąż, a rzecz ta przeciwnie się miała; przed trzecią zaś obawą mógł się łatwo sądem zasłonić. W dalszem przemówieniem do sędziów przysięgłych przedstawiając osobę obwinionego Mojżesza Rittera twierdzi, że mieli sposobność przypatrzeć się jemu przez 9 dni, że jest to żyd chłopski, a raczej chłop żydowski, nie trudnił on się lichwą, ani szynkiem, utrzymywał się zaś z trafiki, z uprawy pola, i z pośrednictwa w kupnie na jarmakach, że widzą z jego zachowania się, że nie jest on gwałtownym, krwiożerczym, aby miał taką zbrodnię popełnić. Sam ks. proboszcz Drzewicki oświadczył, iż zawsze go uważał za uczciwego człowieka. Argument co do czystości obyczajów żydów przemawiać powinien za obwinionemi, któremu przecież łatwiejby przyszło na wypadek posądzenia go o ojcowstwo zasłonić się zbrodnią krzywoprzysięstwa, za którą otrzymałby jeden rok więzienia, aniżeli nakłaniać żonę i dzieci do pomocy w dopełnieniu tak strasznej zbrodni. Obrońca twierdzi, iż noc na 5 grudnia 1881 r. była widną i jasną księżycową, że ciężar taki, jakim są zwłoki dorosłego człowieka, niesione w białem obwinięciu musiałyby być z daleka widziane, a wskazaną przez inżynierów drogę uważa za płód wybujałej wyobraźni. Przytacza dalej obrońca zeznania wszystkich świadków nie przypisując im konsekwencyi podanej przez prokuratora. Zeznania Stochlińskiego uważa obrońca, za zupełnie niewiarogodne, niewiarogodność tychże stwierdził werdykt sędziów przysięgłych w Rzeszowie, według którego nie przyłożyli ci żadnej wagi co do przyznania Stochlińskiego, powołując także Bailę i Chaję Ritter jako współwinnych zbrodni. Zresztą chirug Majdl pierwszy obducent zwłok Franciszki Mnich nie uwidocznił w protokule sekcyjnym swych spostrzeżeń co do poderżnięcia gardła Franciszki Mnich i przypomniał sobie o tych tak ważnych obrażeniach dopiero w 20 miesięcy po sekcyi, gdy jako świadek przez sędziego śledczego w Krakowie był przesłuchiwany. W końcu zastrzegł sobie obrońca jeszcze głos po przemówieniu prokuratora.

Następnie zabrał głos obrońca Marcelego Stochlińskiego dr. Kapiszewski, poddaje on przyznanie pierwotne swego klienta pod ostrą krytykę wykazując, iż tenże z powodu swego złego zachowania i nagannego żywota nie zasługuje na żadną wiarę, i że już w obec sądu w Rzeszowie zeznaniom tegoż nie bardzo wierzono. Przechodząc pojedynczo poszczególne przyznania Stochlińskiego, stwierdza obrońca ten niewiarogodność zeznań, a czyniąc je w wysokim stopniu wątpliwemi, pozostawia ocenienie wiarogodności osądzeniu i rozwadze sędziów przysięgłych.

Szczególną uwagę wzbudziła obrona doc. Dr. Józefa Rosenblata. Mowca ten zwrócił się przedewszystkiem z apostrofą do oskarżyciela publicznego, dziękując temuż wymownie, iż w akcie oskarżenia, nie mniej w oskarżeniu samem przedpołudniowem nie położył głównego nacisku na pobudkę do wykonania merderstwa w Lutczy przez prokuratoryę w Rzeszowie podniesioną. Z zadowoleniem konstatuje, iż opuszczone zostały w ten sposób motywa rytualne.

Obrońca odwołuje się do sumienia sędziów przysięgłych, upraszając tychże, aby nie zważając na wielki rozgłos, jaki ma sprawa ich rozsądzeniu oddana w całym cywilizowanym świecie, rozważyli, że zbrodnia tak ciężka, jakiej się dopuszczono na osobie Franciszki Mnich bez różnicy stanu i wyznania sądzoną być winna. Zbrodni dopuszczali się wyznawcy najróżnorodniejszych religij i narodowości. Zbrodnia jest złem międzynarodowem. Obrońca ten żąda od przysięgłych, aby z całą sumiennością i bezstronnością ocenili wszelkie okoliczności, tak za obwinioną Gitlą Ritter, jakoteż i przeciw tejże przemawiające; następnie zwalcza obrońca w ożywionem przemówieniu wszelkie poszlaki nagromadzone, a przez prokuratoryę wprowadzone przeciw Gitli Ritter co do współwiny w tak okropnej zbrodni, jakiej ofiarą paść miała Franciszka Mnich. Ostra krytyka, loiczna konsekwencya i silna argumentacya wywarła na słuchaczy nie małe wrażenie. Dziś po połudnu zgromadzili się na sali najznakomitsi prawnicy ze stanu sędziowskiego jak i obrońców, jako to: prezydenci sądów, Zborowski i Czyszczan, radca dworu Nalepa, a z pewnością większa połowa wszystkich sędziów, urzędników, prokuratoryi i wszystkich adwokatów zapełniła salę. Rozprawę o godzinie wpół do ósmej odroczono do dnia następnego.

Kraków, 10 października.

Przed rozpoczęciem rozprawy dzisiejszej zgłosił się obrońca Stochlińskiego dr. Kapiszewski, celem faktycznego sprostowania swych wątpliwości podanych w dniu wczorajszym, jakoby przyznanie Stochlińskiego nie było wiarogodnem, przeciwnie wszelkie protokóła uznaje on za autentyczne, mniema jednak, iż sprawcą moralnym zbrodni był Mojżesz Ritter.

Następnie odpowiada p. prokurator na obrony wszystkich trzech obrońców, zarzuca obronie, iż pojedyncze okoliczności z oskarżenia zostały wyjęte i tylko strona dodatnia tychże przedstawioną bez związku z innemi okolicznościami faktycznemi, a to głównie z przyczyny, iż obecnemu oskarżeniu służyły za podstawę inne motywa, jak oskarżeniu wniesionemu przez prokuratoryę w Rzeszowie. Zdaniem oskarżenia orzeczenie lekarzy sądowych w tej sprawie zatwierdzone orzeczeniem wydziału lekarskiego w Krakowie jest jasnem; — oskarżenie przeczy, aby położenie obrony było dlatego tak trudnem, gdyż przysięgłym stoi żywo w pamięci przeprowadzenie rozprawy i nagromadzone poszlaki — a obrońcy dopiero przy końcu rozprawy sytuacyę całą wyjaśnić są w stanie i przychodzą z faktycznymi dowodami za późno. — P. prokurator zwracając się do składu sędziów przysięgłych, a przypominając im żywo zeznania świadków prosi, aby z pominięciem wywodów obrońców tylko mieli przed oczyma wynik rozprawy samej. W końcu zbija p. prokurator wszelkie okoliczności w obronie na uniewinnienie obwinionych przytoczone, obstając w zupełności przy motywach swych poprzednio wyłuszczonych.

Obrońca Mojżesza Rittera dr. Machalski zarzuca, iż p. oskarżyciel przedstawia raz obwinionego M. Siochlińskiego, jako wyrzutka społeczeństwa, a następnie opiera oskarżenie swe na jego przyznaniu — uznaje przeto całą budowę dowodu przeciw obwinionemu Mojżeszowi Ritterowi za wątłą. Dziwi to obrońcę. iż prokurator pominął twierdzenie obrony co do pobudek zbrodni milczeniem — obstaje przy tem, iż orzeczenie Wydziału lekarskiego dla braku substratu do orzeczenia było niedokładnem, a raczej niewyczerpującem. Dalej zbija obrońca twierdzenia prokuratora, przedstawia jeszcze raz wszystkie dla swego klienta korzystne momenta i kończy przemówieniem do sędziów przysięgłych, aby pytaniu odnoszącemu się do Mojżesza Rittera z spokojnem sumieniem zaprzeczyli.

Obrońca Stochlińskiego dr. Kapiszewski, opierając się na znajomości ludu naszego twierdzi, iż ma przekonanie, iż czynu tak wielce zbrodniczego nie mógł się Stochliński sam dopuścić, lecz musiał mieć doradcę jakiegoś fanatyka.

W tem miejscu zwrócił przewodniczący uwagę tegoż obrońcy, aby w swych wywodach pominął wywody religijne; — a gdy p. obrońca wskazał na podobne wypadki fanatyzmu w Nowym Sączu, odebrał mu głos.

Także i obrońcę dra Rosenblatta upomniał prezydujący co do niektórych przez niego użytych wyrazów, jak „komedya" i t. p., poczem tenże następnie w treściwej objektywnej obronie zwalczał wymownie twierdzenia oskarżyciela.

Streszczenie rozprawy *(resumé)* nastąpi o godzinie 4 po południu tak, iż jeszcze może przed wieczorem zapadnie werdykt przysięgłych. Zależeć to będzie od rozciągłości wywodów p. przewodniczącego radcy Lubaszka.

Kronika.

Kraków, 10 października.

Za spokój duszy ś. p. Marcina Lelewela Borelowskiego dowódca z pod Batorza w r. 1863, odbędzie się jutro w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10-tej żałobne nabożeństwo.

Rada szkolna krajowa uznała konieczną potrzebę rozdzielenia klas w bieżącym roku szkolnym w szkołach ludowych krakowskich, z powodu ich przepełnienia, na oddziały równorzędne, tak, iż zachodzi potrzeba zamianowania aż dwudziestu dwóch posad tymczasowych nauczycieli i nauczycielek.

Posiedzenie rady miasta odbędzie się w poniedziałek d. 13 października 1884, na którem omawianą będzie sprawa zakupienia machin systemu Tallarda dla czyszczenia kloak. Machiny te z powodu ustania przywileju są obecnie tańsze Na posiedzeniu tem załatwione będą i inne bieżące sprawy miejskie.

W sprawie oświetlenia miasta przewodniczący sekcyi ekonomicznej radca m. Friedlein i dyrektor budownictwa miejskiego p. Juliusz Niedziałkowski wyjeżdżają dziś w podróż do Wiednia, Pragi, Berna i Temeszwaru.

Resurska mieszczańska. W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się walne zebranie członków w celu wyboru komitetu resursy.

Loterya fantowa na dochód ubogich pod opieką Tow. św. Salomei zapowiadana już dawniej, a dla różnych przeszkód odłożona, odbędzie się stanowczo w niedzielę w hali Sukiennic w połączeniu z koncertem. Początek loteryi o godzinie 4-tej po południu. Przypominamy, że wygrywa każdy trzeci los.

W „Ognisku" stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, w niedzielę dnia 12 października b. r. odbędzie się amatorskie przedstawienie. Odegrane będą „Dzieciaki" L. Świderskiego i „Chłopi arystokraci" obrazek ludowy W. Anczyca. Przedstawienia w „Ognisku" wyrobiły już sobie w latach poprzednich renomę i nie tylko między kolegami, lecz i u szerszej publiczności cieszą się wielkiem powodzeniem.

Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie pierwsze posiedzenie zwyczajne w niedzielę dnia 12 października b. r. o godzinie 10 przedpołudniem w Collegium minus (II piętro). Porządek dzienny: 1) Program czynności krakowskiego koła (referent prof. dr. Kulczyński). 2) Wniosek wydziału w sprawie rozszerzenia organizacyi Koła na grona nauczycielskie miast sąsiednich (referent sekretarz). 3) Dyskusya nad programem czasopisma, poświęconego sprawom Towarzystwa (referent prof. dr. Aug. Sokołowski). 4) Wybór dwóch członków wydziału w myśl §. 2 regulaminu. 5) Wnioski członków. W imieniu wydziału zaprasza na to posiedzenie wszystkich członków Koła, tudzież te osoby, które życzą sobie przystąpić do krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych. *Michał Bobrzyński* przewodniczący, *Ludomił German* sekretarz.

Dr. Dybowski bawiący obecnie w Warszawie przywiózł z ostatniej wycieczki na Litwę, kilkanaście zdjętych przez siebie klisz fotograficznych, przedstawiających pamiątki związane z imieniem Mickiewicza. Odbitki tych klisz złączone w album, wyjdą nakładem jednej z fotograficznych firm tamtejszych.

Sprawa urządzenia gimnastyki dla młodzieży akademickiej nieraz poruszana w Czytelni w ubiegłym roku szkolnym, została wreszcie w ten sposób załatwioną, że wydział czytelni akademickiej wynajął salę gimnastyczną na placu Franciszkańskim na pewne godziny na swój koszt, a tylko część kosztów ponoszą członkowie korzystający z niej. Przewodnictwa podjął się na prośbę kolegów i wydziału p. J. Kosmiński. Obecnie zajmuje się wydział także urządzeniem szermierki, znajdując między akademikami silne poparcie. Wspomnieć także należy, że wydział w ubiegłym roku zakupił łodzie dla użytku członków. Tak więc Czytelnia akademicka rozwinęła mimo licznych kłopotliwych dla niej zajść w ubiegłym roku szkolnym, energiczną działalność dla ułatwienia ćwiczeń fizycznych dotąd zaniedbanych.

Dla ułatwienia podkuwaczom koni, którzy nie mieli sposobności uczęszczania na półroczny kurs w szkole kucia, otrzymania patentów uzdolnienia, ustanowioną została oprócz istniejącej już dawniej we Lwowie osobna komisya egzaminacyjna w Krakowie i innych większych miastach Galicyi. Kandydaci do egzaminów, które odbywać się będą dwa razy do roku, mianowicie w drugiej połowie czerwca i grudnia mają wnieść podania do Namiestnictwa najdalej po koniec maja, oraz listopoda.

Z kościoła do kozy dostał się Jędrzej Fundament, dopiero lat 15 liczący, lecz już bardzo zdolny *pik-poket*. Zaledwie przedwczoraj z więzień tutejszo-sądowych wypuszczony, został wczoraj w kościele OO. Dominikanów podczas wielkiego ścisku przytrzymany, gdyż jednemu obok niego stojącemu dorożkarzowi skradł z kieszeni 20 cent.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Berniaka Władysława za kradzież pościeli, Goreckiego Romana za kradzież i sprzeniewierzenie pieniędzy, Rychlika Błażeja za kradzież bluzy, Michonia Michała za kradzież, Adamowską Anielę za kradzież, Reibscheida Szymona za kradzież, Ludjana Józefa za kradzież, Chmielowską Julię poszukiwaną za kradzież korali, 8 osób za pijaństwo, 6 za włóczęgostwo.

Teresina Tua, młoda jeszcze dziewczynka, już od lat kilku wprawia w podziw cały świat cywilizowany swą mistrzowską grą na skrzypcach. Córka ubogiego sabaudzkiego skrzypka, kształconą była w pierwszem konserwatoryum paryzkiem pod kierownictwem Massarta. Zajęła się bowiem jej wykształceniem bogata Rosyanka, Rosen. Teresina Tua grywała początkowo na salonach królowej Izabeli i marszałkowej Mac Mahon, gdzie mistrzowską grą zadziwiała najznakomitsze powagi muzyczne. Impresario Tishof zaangażował ją niebawem za gażę 15.000 franków miesięcznie i od tego czasu zwiedziła wszystkie stolice europejskie, zyskując wszędzie zasłużone oklaski.

Epizod z rozprawy sądowej. Oryginalny epizod zdarzył się w tych dniach w departamencie kryminalnym warszawskiej Izby sądowej. Do sprawy kryminalnej wezwanych zostało kilku świadków starozakonnych z Włocławka. Gdy już świadkowie ci przybyli do izby i miała się rozpocząć sprawa, zgłasza się policya i prosi przewodniczącego o pozwolenie zrobienia przedewszystkiem przy nich rewizyi, gdyż indywidua te tak się dobrze sprawiły, iż dniem przedtem, zaledwie przybywszy do Warszawy, zdołały popełnić kradzież na tysiąc kilkaset rubli. Przy dokonanej rewizyi odebrano im wszystkie znajdujące się przy nich pieniądze, poczem składali zeznania w sprawie, do której ich wezwano. Świadków tych następnie „zabezpieczono" i wytoczono im śledztwo o kradzież i odesłano do właściwego sędziego śledczego.

Lew z menażeryi Salamońskiego zbiegł podczas przewozu na dworcu kolejowym w Soest. Na peronie stała beczka z piwem, która widocznie podobała się królowi zwierząt, gdyż przez kilka minut toczył ją łapami, to w dół to w górę. Zajętego tą zabawą udało się kilku odważniejszym robotnikom schwytać i napowrót do wagonu zamknąć.

KONCERT.

Jeżeli nazwiemy p. Poppera jednym z najznakomitszych tegoczesnych wiolonczelistów, nie będzie to nic nowego. Słyszał Kraków i podziwiał grę jego już przed laty. A jednak przypadło wczoraj artyście wystąpić wobec tak nielicznego grona słuchaczy, że zarzut pomawiający publiczność naszą o niemuzykalność mógłby w pełni znaleść zastosowanie, gdyby zarazem na usprawiedliwienie nie można było przytoczyć dwóch okoliczności: nieco za wygórowaną, jak na nasze stosunki, cenę biletów i brak dostatecznego zajęcia, jakie budzić powinien poważny program koncertu. „Czyż mamy wydawać pieniądz — odzywa się wielu — aby oglądać drobnostki, które bez koncertantów sami sobie obejrzeć możemy, czy należy, aby wysokie zdolności koncertantów rozpryskiwały się na zdobycie w lekkich potyczkach ulotnych powodzeń?"

Nie podobna odjąć słuszności tym argumentom i życzyć tylko wypada, aby koncertanci liczyli się z niemi w przyszłości. Tymczasem powiedzmy, że p. Popper nietylko nie utracił nic z dawnych swych przymiotów, ale że one przedstawiły nam się wczoraj o wiele świetniej niż kiedykolwiek. Co do czystości gry, szlachetności tonu i niezmiernej łatwości z jaką przezwycięża największe trudności techniczne (przypominamy tylko Etudę kompozycyi koncertanta), artysta zdaje się być niezrównanym. Jego pianissimo nie pozbawia się nigdy wyrazistości, jego mezzo-forte z jakiem oddaną była słynna Arya Bacha, odznacza się prawdziwie klasyczną pięknością. Obok atoli wszystkich sztuk zdających się stanowić ostatnie krańce brawury, umie artysta w razie potrzeby oddać cantilenę z ożywieniem, z prostotą i naturalnością, nie potrzebując uciekać się do owego ciągłego wibrowania, które u innych wiolonczelistów na równi „z uczuciem" bywa stawiane. Pod wpływem takiej gry nie słyszeliśmy też wczoraj utworu, którego wykonanie nie byłoby nacechowane skończonością i nie zasługiwało na oklaski, jakiemi słuchacze gorąco obsypywali koncertanta uprawiającego oprócz wirtuoztwa inną jeszcze gałęź sztuki.

Wiadomo, jak wiolonczela nie zasobną jest w dzieła umiejące wniknąć w naturę instrumentu i uwydatnić ją właściwie. Więc p. Popper komponuje za innych. Siły twórczej utwory jego nie mają wiele, ale nie brak tam zręczności w traktowaniu używańszych i mniejszych form, a do okazania szczegółów wirtuoztwa służą zawsze wybornie.

Oświecony, zarazem zaćmiony błyskiem talentu znakomitego artysty, towarzysz jego p. Stiasny traktuje fortepian łagodnie i jest powolnym wszelkim zachceniom wiolonczeli, jako solista atoli zdradza grę niewykończoną, niedokładną, często zamazaną. W ogóle strona uczniowa zdaje się być u niego lepszą od brawurowej.

Najkorzystniej zaprezentował się młody ten pianista w wykonanej wespół z p. Popperem Sonacie Griega, w utworze interesującym szczególniej przez pochopność, jaką kompozytor okazuje dla nowych dróg i zwrotów. Część druga Sonaty przekonała nas nadto, że w braku własnych zasobów, twórca jej gotów przyczepić się do samego Wagnera.

as.

Repertuar teatralny.

W sobotę 11-go: „Przyjaciel Fryc", obraz sceniczny w 3 aktach pp. Erkmann i Chatrian, przełożył z francuskiego Z. S., po raz pierwszy.

W niedzielę 12-go: „Dwie sieroty". d'Ennerego.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym przez pomyłkę zamieszczono kilka telegramów bez ostatniej korekty, wskutek czego wkradło się do nich kilkanaście omyłek. Zamiast Anwy ma być Amoy, zamiast najwyższy dowódca wojsk duńskich Liu cofnął się z Kalmey do Banka ma być dowódca wojsk chińskich Liu cofnął się z Kelung do Banka, zamiast Lochnau ma być Lochuan, zamiast wreszcie pod dowództwem Negricia ma być pod dowództwem Negrier'a.

Sprawozdanie z czynności „Macierzy polskiej"

w drugim roku jej istnienia.

(Dokończenie.)

Wyrażając tu gorące podziękowanie szanownym delegatom za ich żywe zajęcie się sprawami „Macierzy", winniśmy równie także podziękować firmie księgarskiej pp. Gubrynowicza i Schmidta za jej usługi, które w niemałem stopniu oddała naszej instytucyi, a to przez przyjęcie na skład główny wydawnictw „Macierzy polskiej".

Rada „Macierzy" zastanawiała się gruntownie nad sprawą urządzenia ekspedycyj swoich książeczek we własnym zarządzie, co się jednak dla znacznych kosztów wykonać nie dało. Po zaciągnięciu przeto rady kompetentnych osób i przedstawicieli pokrewnych nam instytucyj, powierzyliśmy skład główny i ekspedycyę naszych wydawnictw pp. Gubrynowiczowi i Schmidtowi, którzy z całą uprzejmością pomocy swej nam udzielili.

Życzliwe sprawie oświaty ludu, ale nieświadome stanu rzeczy głosy, zarzucały nam, że za wielki stosunkowo rabat udzielamy firmie pp. Gubrynowicza i Schmidta. Przedewszystkiem musimy tu zaznaczyć, że za książeczki wysyłane delegatom przez rzeczoną księgarnię, firma ta nie pobiera żadnego zgoła rabatu; ma ona przyznany sobie 40 procent jedynie od książeczek sprzedanych w jej własnym zarządzie lub za pośrednictwem drugich księgarzy, którym obowiązana jest udzielać 25 procent rabatu. Również z tytułu należytości składowych, nie pobiera firma pp. Gubrynowicza i Schmidta żadnego wynagrodzenia, co przy leżących u niej obecnie na składzie 55.000 egzemplarzy wydawnictw „Macierzy", jest niewątpliwie znaczną z jej strony ofiara. Jak wreszcie jest uciążliwą dla księgarni ta drobiazgowa ekspedycya, wymagająca wiele trudu, a w rzeczy mało przynosząca korzyści materyalnych, najlepszy dowód w tem, że pp. Gubrynowicz i Schmidt wypowiedzieli nam od dnia 1 maja r. b. skład główny dla wydawnictw „Macierzy" i tylko uproszeni przez Radę wykonawczą, zgodzili się na utrzymanie dotychczasowego stosunku aż do czasu, kiedy stopniowy rozwój „Macierzy" pozwoli nam na wynajęcie własnego gimnazyum i na urządzenie ekspedycyi we własnym naszym zarządzie, co się bez znacznych kosztów (około 1000 złr. rocznie) uskutecznić nie da. Stać się to jednak będzie mogło dopiero wtedy gdy uznając trudności materyalne, z jakimi „Macierz" walczyć musi, ogół polski przyjdzie jej w pomoc, już to czynniejszem współdziałaniem, już znaczniejszym funduszem

Ażeby wydawnictwa swoje uczynić przystępniejszymi dla włościan, zmuszona jest „Macierz polska" sprzedawać je niżej ceny kosztu, inaczej nie osiągnęłaby celu, do którego dąży. Ztąd wynika, że przy wyczerpaniu całego nakładu, zwraca się zaledwie połowa rzeczywiście poniesionych kosztów wydawnictwa. Szczupłość środków krępuje działalność naszą: to też zwracamy się do obywateli kraju, którym nieobojętną jest najważniejsza ze spraw krajowych, bo oświata i moralność ludu naszego, z prośbą, aby raczyli wspierać usiłowania nasze. Nie piszemy słów pięknych, ani gorących odezw, przekonani, że te dwa wyrazy: „dola ludu", wystarczą, aby praca nasza opiekę i środki w społeczeństwie polskiem znalazła.

Kończymy powyższe sprawozdanie uwagą, że jak to miało już miejsce w ubiegłym roku, przy zdaniu sprawy z czynności Rady wykonawczej „Macierzy polskiej" w pierwszym okresie jej trwania, tak też i teraz przyjęte zostały do wiadomości przez Radę nadzorczą szczegółowe rachunki nasze i wykazy tak dochodu, jak i rozchodu w okresie drugim. Po dokładnem ich zbadaniu, uchwaliła Rada nadzorcza dla wykonawczego zarządu „Macierzy" *absolutorium* za wszelkie jego czynności wydawnicze i administracyjne.

Sekretarz *Władysław Bełza.* Przewodniczący *Dr. A. Małecki.*

Dział ekonomiczny.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo od miast główniejszych, a mianowicie dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie wynoszą: Ze Lwowa do Krakowa 90 ct., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 ct., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 ct., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 ct., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 ct., z Tarnowa do Krakowa 31 ct.

Z Krakowa do Bielska 38 ct., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rs. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rs. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. Od frachtu z niektórych miast kolei przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Otwarcie ruchu kolei Żywiec-Zwardon i na węgierskiej stronie Zwardon-Czacza nastąpi 1 listopada.

Rada zawiadowcza kolei Albrechta wybrała wczoraj 3 delegatów do ustnych rokowań z rządem w sprawie upaństwowienia tejże kolei. Wybrani: dr. Muendel, Regenhart i Bauer.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Termin do wnoszenia zgłoszeń na międzynarodową wystawę w Antwerpii 1885 r., oznaczony pierwotnie do 1 b. m. przedłużony został do 20 b. m.

Przeciw nafcie galicyjskiej. Węgierskie koleje państwowe wypowiedziały galicyjsko-węgierską taryfę związkową, którą przyjęto niedawno w interesie podniesienia wywozu nafty z Galicyi do Węgier. Taryfy te utracą z dniem 1 listopada moc obowiązującą.

Z powodu wybuchu księgosuszu w rosyjskich miejscowościach powiatu proskurowskiego w Hryniawcach lasowych, Paszkowcach i Oleszynie zabroniono wprowadzania i przewozu zwierząt i płodów zwierzęcych przez miejsce wchodowe w Podwołoczyskach.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 9 i 10 października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był bardzo mały, ogółem nie przenosił 400 korcy, z tych blisko połowa było pszenicy, reszta żyta i jęczmienia. Pszenica spadła trochę w cenie, żyto i jęczmień płacono po cenach z ostatniego targu

Innych produktów nie dowieziono.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. od 38—41½ złp., żyto za 227 fnt. od 32—35 złp., jęczmień za 202 fnt. od 28—32 złp.

Ruch, obrót i chęć kupna na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, tendencya mdła. Z kupców zagranicznych żadnego nie było na targu. Zakupna odbywały się głównie na miejscowe potrzeby. Parę znaczniejszych partyj pszenicy i żyta zakupiono dla młynów parowych w Podgórzu. Jęczmienia czelnego brak, pośledniejszy spadł w cenie Owies poszukiwany utrzymuje się w cenie stałej. Nasion strączkowych brak, lub tylko w małych partyach dowieziony został. O rzepak popyt mały, przez co płacono go niżej. Koniczyną bardzo mały obrót.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	7·90	8·50
„ czerwona	8·25	8·75
„ biała	8·20	8·60
Żyto polskie	7·40	7·60
„ galicyjskie	7·25	7·45
Jęczmień dla browaru	7·50	7·90
„ pośledniejszy	7·—	7·40
Owies z opłatą konsumcyjną	7·10	7·50
Groch	9·—	10·50
Fasola	9.50	11·50
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	6 50	7·50
Jagły	11 50	12·75
Tatarka	8·—	8·40
Rzepak	12·—	12·50
Koniczyna biała	—·—	65·—

Andrychów, 7 października. Płacono za 100 klgrm. pszenicy 9·40, żyta 7·60, jęczmienia 7·60, owsa 6·50, grochu 12·—, jagły 13·—, kukurydzy 7·20, ziemniaków 1·80, siana 2·70, słomy 1·90.

Bochnia, 7 października. Płacono za hektolitr pszenicy 8·95, żyta 7·50, jęczmienia 7·35, owsa 6·50, grochu 9·—, fasoli 10·50, ziemniaków 3·60, siana 2·20, słomy 1·60.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 10 października. (Sprawozdanie sejmowe). Wnioski Wydziału o szkołach dublańskich odesłane zostały komisyi gospodarstwa krajowego. Sprawa szkoły czernichowskiej dla nieobecności członka Wydziału Wereszczyńskiego spadła z porządku dziennego. Nad petycyą o uznanie drogi Rohatyn-Stryj za krajową, przeszedł Sejm do porządku dziennego. Załatwiono sześć spraw mytniczych. Miastom: Brzeżany, Stanisławów, Przemyśl i Rzeszów, przedłużono prawo kopytkowe. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 10 października. Ministerstwo dla handlu i przemysłu ogłasza dziś sprawozdanie z czynności w zakresie spraw handlowych i komunikacyjnych w roku 1883. Sprawozdanie to co do nowej organizacyi kolei państwowych, wyraża się z wielką rezerwą.

Wiedeń, 10 października. Rektorat uniwersytetu wiedeńskiego wystosował do następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, jako do honorowego doktora tej wszechnicy, zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystej inauguracyi.

Buda-Peszt, 10 października. Wskutek doniesienia pewnego adwokata, oskarżającego koncepistę policyjnego Minoricza o nadużycie władzy, poczynił obwiniony zeznania, oskarżające wielu wyższych urzędników policyi, jakoteż i innych władz o nadużycie władzy. Peszteński dyrektor policyi zarządził przeto śledztwo i wskutek tego należy oczekiwać dymisyi wielu urzędników.

Berlin. 10 października. *Kreuz Ztng.* zaprzecza pogłoskom, powtarzanym przez wiele dzienników, iż ks. Bismark zawarł układ z hr. Kalnokym w sprawie austryacko-niemieckiego związku cłowego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 10 października. Referent Tonner oświadczył w komisyi dla reformy wyborczej, iż odstępuje z powodu opozycyi Niemców od wniosku traktowania wspólnego projektu w wydziale krajowym, a ogranicza się jedynie do wniosku o przyznaniu praw wyborczych pięcio-guldenowcom. Skoro jednak wniosek Wydziału krajowego dalej jeszcze idzie i wlicza nadzwyczajne dodatki do bezpośredniego podatku pięcioguldenowego, przeto wnosi referent, ażeby ten projekt przyjąć za podstawę obrad. Herbst oświadczył, iż przychyla się do wniosku p. Tonnera. Poczem zmiana regulaminu wyborczego na Sejm odnośnie do praw wyborczych pięcioguldenowców została uchwaloną.

Lublana, 10 października. Niemieccy deputowani na Sejm oświadczyli, iż nie będą nadal brać udziału w rozprawach sejmowych, ponieważ starosta nieparlamentarne wyrażenie się Grasselego o Lukkmannie w wrzekomo niezadowalniający sposób skarcił. Na jutrzejszem tajnem posiedzeniu mają być podjęte starania co do wzajemnego porozumienia

Lublana, 10 października. Deputowani niemieccy ukazali się dzisiaj znowu na Sejmie w zupełnym komplecie. Nieporozumienia zostały całkowicie usunięte.

Nagy-Karoly, 10 października. Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką, przybyli dzisiaj o god. 8 rano, gdzie zostali przyjęci przez Stefana Karolyi, nadżupana, wiceżupana, reprezentacye miasta, i duchowieństwo. Miasto jest świątecznie przybrane.

Paryż, 10 października. Generał Negrier pobił przedwczoraj na głowę 6.000 regularnego wojska chińskiego, które zajęło oszańcowania pod Kep. Odciął temuż odwrót do Chin i zajął szturmem wieś Kep zacięcie bronioną przez Chińczyków. Zabrał wszelką broń, amunicyę i t. d. Straty chińskie w samej-że wsi Kep wynoszą przeszło 600 ludzi, straty francuskie 20 żołnierzy. Jeden kapitan został zabity, 50 żołnierzy i 8 oficerów rannych. Generał Negrier został lekko ranny. Generał Briere udał się na widownię operacyi wojennych.

Paryż, 10 października. Podług *Temps'a* ma Rouvier objąć tekę ministra handlu.

Katania, 10 października. Wskutek burzy zostało ranionych pięćset osób, 30 zabitych, przeważnie należących do warstw uboższych. Szkody przenoszą 5.000,000 lirów.

Madryt, 10 października. Zaprzeczają pogłosce o zachorowaniu króla.

Aleksandrya, 10 października. Aleksandryjski dziennik *Phare*, został zawieszony na trzy miesiące, z powodu artykułu o przywróceniu urzędu byłemu kedywowi Ismailowi baszy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 października 1884.

	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·95	103·20
„ 5% austr. nieopodat.	95·95	82 10
„ srebrna	82 15	95·95
„ złota	1[illegible]3·10	122 80
6% Renta złota węg.	123·—	122·7[illegible]
4% Renta złota węgierska	93·35	93 40
Losy z r. 18[illegible]	135·—	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	859·—	859·—
„ kredytowe austr.	283·—	283·20
Londyn	122 15	121·85
Napoleondor	9·68	9·68
Lombardy	147·30	147·10
Losy z r. 1864	171·75	171·75
Akcye Karola Ludwika	269·50	269·25
Akcye Lwow. Czer.	191·50	191·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·—	165·—
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1·80	101·80
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·60	114·70
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	146·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·—	176·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·85	101·85
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99 50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	1[illegible]6·—	176·50
Marka	59·80	59·75
Ruble	123 75	123·5[illegible]
Dukat	5·77	5·77

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 1[illegible] października 1884.

Banknoty austryac.	16[illegible]·30	1[illegible]7·[illegible]0
Wiedeń	167 15	167 40
Warszawa	207 15	207·15
Ruble	207 55	207·85
5% Listy zast. król. polsk.	62 25	62·30
4% „ likwidacyjne	56·35	56.20
Akcye Karola Ludwika	113·25	113·37
„ kredytowe	476.—	47[illegible]·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

KONCERT PACHMANNA.

W piątek dnia 17 października 1884 r. w Sali Hotelu Saskiego

KONCERT

Włodzimierza Pachmanna

pianisty. 1068 1 3

Początek o godz. w pół do 8 wieczór.

Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych rzędach złr. 3. w następnych złr. 2. Krzesło na Galeryi złr. 1.20. Wstęp na Salę złr. 1.

Biletów nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Fortepian Bösendorfera z Wiednia.

Nowości Muzyczne!

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Ekspedycyi Pism peryodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

wyszły: 1066 1 5

Do śpiewu:

Noskowski Z. Wiara, Miłość i Nadzieja:
Pieśń Jurachy 50 ct.
Pieśń Bronki Nr. 1. 50 ct.
Pieśń Bronki Nr. 2. 50 ct.
Pieśń Dziadów, Duet 50 ct.

Na fortepian:

Feist K. „Chwat“ Mazur 60 ct.
Noskowski Z. Wiara, Miłość i Nadzieja:
Krakowiak i Oberek 90 ct.
Pochód żałobny 50 ct.
Wroński Adam: Kawalerski Galop 70 ct.
„ „ Mazury Akademickie 60 ct.
„ „ Polne Kwiaty. Walce 1 zł. —
„ „ Lutnia polska. Zbiór pieśni narodowych 1 zł. 20 ct.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

poleca na tegoroczny sezon jesienny **szczepy i krzewy owocowe** po następującej cenie: Jabłonie od 50 do 60 ct., grusze od 60 do 70 ct., śliwki szlachetne od 60 do 80 ct., węgierki zwykłe 30 ct., wiśnie i czerechy od 50 do 60 ct., morele od 80 ct. do 1 złr., winorośl 20 ct., orzechy laskowe tureckie 10 ct., agrest i porzeczki tylko wielkoowocowe 10 ct., róże remontanty wysokopienne trzechletnie 80 ct., niskopienne 40 ct. sztuka. Wysadki trzechletnich szparagów ulmskich 100 sztuk 1 złr. 50 ct., olbrzymich (Connovers) 2 złr.; truskawek ananasowych 100 sztuk 1 złr., cebulki hiacyntów do doniczek sztuka 20 do 25 ct., tulipanów 5 do 10 ct., nasienie pietruszki kilo 1 złr., marchwi 2 złr. 25 ct. 1072 1 6

Poszukuje się wspólnika

z kapitałem 1000 złr. do bardzo rentownego interesu. Bliższą wiadomość udzieli Biuro Informacyjne p. K. Wolańskiego w Krakowie. ul. Floryańska Nr. 8. 1073 1 2

Adwokat krajowy

Dr. Roman Adamski

przesiedlił się z Sanoka do **Czortkowa.** 1069 1 3

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w Aptece w Radomyślu obok Czarny. 1070 1 3

Bilard karambolowy i turowy z fabryki Seifarta et Sohn, z wszelkiemi przyborami, jest każdej chwili do sprzedania. — Wiadomość u P. **Eisfelda,** stolarza, przy ulicy Pijarskiej. 1067 1 3

Do handlu **A. Mecnarowskiego** potrzebny jest do praktyki

chłopiec zamiejscowy

z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną lub realną. 1071 1 3

LOSY

każdego rodzaju sprzedaje na **wypłaty miesięczne**

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek, 43.

Już po złożeniu pierwszej wpłaty ma się prawo do wygranej.

Wydaje się oryginalne zobowiązania znanego powszechnie zakładu „Merkur“, w których numera dotyczących losów są wykazane.

ZAWIADOMIENIE.

Prowadząc od lat kilku **Restauracyę** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, z dniem 1 października objąłem Restauracyę w hotelu „pod Różą“ w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim. tak samo restauracyę w hotelu „pod Różą“ postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna, a obsługa chętna i szybka.

Piwnicę zaopatrzyłem w wszelkie **wina,** a mianowicie: węgierskie, austryackie, francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm pobieram; również piwo Pilzneńskie.

Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność względami swemi raczy mnie poprzeć jak dotychczas, staraniem mojem będzie, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Z uszanowaniem

Ferdynand Turliński,

1030 6 30 restaurator w hotelu „pod Różą“ w Krakowie, ul. Floryańska.

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE

Fabriks-Zeichen.

SŁAWNE SŁAWNE

grubo posrebrzane i pozłacane Towary Metalowe

Jedyny surogat prawdziwego srebra.

Wyroby z Paryża i Karlsruhe otrzymały najwyższe odznaczenia na wszystkich światowych wystawach.

Polecamy nasze uznane jako doskonałe, pod gwarancyą i oznaczeniem warstwy srebra, grubo posrebrzane lub pozłacane **stołowe zastawy** od najprostszych aż do najartystyczniejszych wyrobów, których stale ogromny zapas mamy na składzie.

CAŁA ZASTAWA STOŁU składająca się: 454 9 12

z 12 łyżek stołowych złr. 17·—	1 chochli do mleka . złr. 3·20	1 przyrząd do sałaty złr. 6·—
12 widelców „ 17·—	1 łyżka do jarzyny . „ 4·20	1 serwis do ryb . . „ 9·—
12 noży „ 17·—	1 łyżka do kompotu „ 3·50	1 garnitur na ocet i oliwę „ 15·—
12 łyżeczek od kawy „ 9·—	1 łyżka do sosu . . „ 3·50	1 szczypczyki do cukru „ 1·75
12 widelców deserow. „ 15·—	1 łyżka do posyp. cukru „ 3·50	1 widelec kabaretowy „ 1·50
12 łyżeczek „ 15·—	1 słoik do musztardy „ 5·50	4 podstawki do flaszek „ 8·50
12 nożyków „ 15·—	2 podwójne solniczki „ 7·25	
1 chochla do zupy „ 5·30	1 przyrząd do krajania „ 7·25	**kosztuje 190 złr.**

Serwis ten kosztowałby ze srebra około 1000 złr., a więc rocznie 60 złr. wynosiłaby strata na procencie, tak że za 3 lata pokrywa się wydatek na serwis ORFÉVRERIE CHRISTOFLE, który jednak długi czas jeszcze trwać może, a wreszcie małymi kosztami na nowo da się posrebrzyć.

Christofle & Cie., Wien, Opernring 5.

Nasze wyroby mają znaczek fabryczny i napis „Christofle“. Illustrowane cenniki na żądanie darmo. — Przyjmuje się wszelkie przedmioty metalowe do odsrebrzania.

Po cenach fabrycznych można nabyć te wyroby u naszego zastępcy pana **Alfreda Biasiona w Krakowie.**

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

Obwieszczenie.

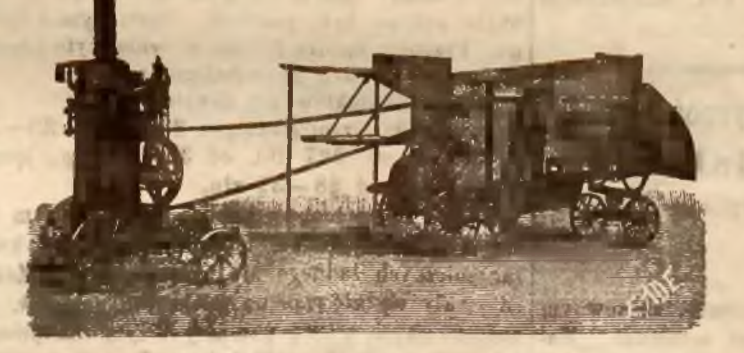
Dostawa dębowych drzew konstrukcyjnych do mostów, jakoteż podkładów pod zwrotnice dla linij c. k. państwowych kolei, podlegających c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, obejmująca potrzebę na rok 1885, rozdaną będzie w drodze konkurencyi.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się na dzień 20 października 1884 do godziny 12 w południe.

Szczegółowe przepisy dostawy otrzymać można w c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu, lub też w c. k. Dyrekcyach ruchu w Wiedniu, Lincu, Pilznie, Budziszynie, Pradze, Villach, Insbruku, Krakowie, Lwowie, Pola i Spalato.

Kraków, 7 października 1884.

1065 2 3 **C. k. Dyrekcya ruchu.**



Skład komisowy

Maszyn i Narzędzi rolniczych

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jako też elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury, Młynki do czyszczenia zboża, Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najprzystępniejszych. 980 5 6

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,

237 18 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

L. 1777.

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie wypisuje niniejszem przedłożenie ofert na zakupno beczek próżnych z oleju i nafty w ilości 260—300 sztuk, które w miarę wypróżnienia od 1 listopada 1884 do 31 października 1885 w magazynie materyałowym w Nowym Sączu sprzedane być mają. — Bliższe warunki przejrzeć można w magazynie materyałowym w Nowym Sączu lub w biurze materyałowem (oddział V) przy c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Kraków. dnia 3 października 1884.

1064 2 3 **C. k. Dyrekcya ruchu.**

WIELKI SKŁAD POWOZÓW JANA PUSTÓWKI

c. k. uprzyw. Fabryki w Cieszynie



poleca swe wypróbowane **pojazdy** po bardzo umiarkowanej cenie, tak tu w Krakowie w hotelu Europejskim, jakoteż w Tarnowie i Tarnopolu.

Ceny stałe, w każdym składzie książką uwidocznione według opisu i wywieszeniem numeru pojazdu.

W Krakowie prowadzi sprzedaż pan **Weindling,** w Hotelu Europejskim zamieszkały. 957 4 6

Ogłoszenie Kawiarni

Ośmielam się podać P. T. Publiczności do wiadomości, iż nabyłem na własność

Kawiarnię Dobnera,

VI. Mariahilfstrasse Nr. 7,

i prowadzić ją będę nadal od 1 października pod firmą:

Kawiarnia M. Chyby,

i upraszam, aby P. T. Publiczność obdarzała mnie równem zaufaniem, jak mego poprzednika.

Będę się starał P. T. dystyngowaną Publiczność jak najbardziej zadowolnić, dostarczaniem wybornej kawy, pysznych likierów i wszelkich napojów, możliwie największym wyborem czasopism, dzienników ilustrowanych tak krajowych jak zagranicznych, jakoteż eleganckiem urządzeniem lokalu.

Będę ustawicznie dążył do tego, ażeby lokal był urządzony z komfortem a goście w każdym kierunku z jak największą starannością byli obsługiwani. pozwalam więc sobie, zapewniając P. T. Publiczności wyborną obsługę, upraszać o liczne łaskawe uczęszczanie.

1048 3 6 Z wysokiem poważaniem **M. Chyba,**

Otwarta do godziny 3.

41 69 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Pierwsza Krakowska

pracownia sznurówek

poleca swoje sznurówki z najnowszego dobrego i na każdy wzrost odpowiedniego kroju, nawet dla pań w odmiennym stanie, także i dla chorych na piersi i żołądek. Wyrabia także Geradehaltery dla panienek i leniuszki dla starszych pań. Przyjmuje naprawki i obstalunki z prowincyi i sprzedaje przybory do sznurówek.

Sprzedaż mego wyrobu wyłącznie w mojej pracowni w domu p. **Epsteina,** w Rynku na II piętrze. 1041 3 4

Stajnia zarodowa bydła holenderskiego

pełnej krwi, która już wiele dostarczyła młodzieży do rozpłodu odpowiedniej, posiada w tej chwili **trzy buhajki** roczne, czarno-srokate, bardzo piękne, do sprzedania. Są także do zbycia **prosiaki Jorkshire,** białe angielskie różnego wieku, tudzież **drób rasy Leghorn,** jedyny najlepszy do znoszenia jaj, tak potrzebnych w gospodarstwie kobiecem wiejskiem.

Adres: **Zarząd Gospodarczy w Giebułtowie, poczta Kraków.** 992 3 3

Sprzedaż majątku.

Wskutek obwieszczenia c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach do l. 1585 celem zniesienia wspólnej własności, będą dobra **Oświęcim** z przyległościami **Babice** i **Broszkowice** przez publiczną licytacyę sprzedane w trzech terminach: **23 sierpnia 1884, 30 września i 30 października 1884 r., o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie obwodowym w Wadowicach.** Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 211.000 złr. wal. a. Wadium tej licytacyi złożyć się mające wynosi 21,000 zł. w. a. — Kuratorem mianowany został Wielmożny adwokat Dr. **Krobicki,** z substytucyą adwokata Dra **Iwańskiego.** Majątek ten jest nadzwyczaj korzystnie położony, na granicy pruskiej, przy kolei północnej i transwersalnej, z roczną pewną intratą 18 000 złr. w. a. Budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny murowany bardzo dobry. — C. k. Sąd wadowicki 4 mile oddalany od Oświęcima, najbliższa stacya kolejową Zator, 828 4 5

Albert Eker

rozpoczął **lekcye tańców i gimnastyki salonowej.**

Mieszka przy ulicy św. Tomasza l. 8 pierwsze piętro. 1040 3 4

Schulz & Stachowicz

w Krakowie ulica ś. Anny

zaopatrzywszy swój magazyn w najlepsze i nader wyborowe towary francuskie i angielskie, dostarczają

ubiorów męskich

po nader przystępnych cenach i według najnowszej mody.

Za szybkie i punktualne wykonanie zamówień zaręczając, polecają się względom P. T. Publiczności. 1061 2 10



Fr. Kernreuter.

Wiedeń. Hernals, Hauptstrasse, l. 17.

Fabryka maszyn, pomp i sikawek pożarnych.

Najlepsze ze wszystkich źródło, gdzie można nabyć **sikawek pożarnych** dwu i czterokołowych, **hydroforów, beczkowozów do skrapiania,** dalej **sikawek dla ogrodów warzywnych** i t. d.

Cenniki darmo i opłatnie.

Gwarancya zapewniona.

Dla gmin ulgi w spłacaniu. 1019 4 15

Dr. Bolesław Drozdz

powróciwszy do Krakowa, ordynuje jak przedtem przy ulicy **św. Jana** l. 11 od godz. 9—10 zrana i od 3—4 popołudniu. 1046 3 3

Dnia 4 b. m. zginał

wyżeł

szczupły, w pierwszem polu, żółty na dole, łapki białe biała strzałka na czole, z lewej strony na czole rysa przecięta.

Ktoby takiego przytrzymał, proszę się zgłosić do **A. Lipczyńskiego,** Rynek 45, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 1062 3 3

Podręcznik

dla

Stowarzyszeń Zaliczkowych

ułożył 949 3 3

Zygmunt Medveczky.

Cena 3 zł. w. a.

u Autora w biurze **Towarzystwa wzajemnego kredytu** Lwów, ul. Halicka, l. 13.

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakiko wiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Młody człowiek

lat 26 mający, który ukończył 6 klas gimnazyalnych i posiada początki techniki, poszukuje miejsca w biurze, przy gospodarstwie lub innego zajęcia. Adres w Administracyi „N. Reformy“.

Kraków, dnia 10/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123 35	124 25
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 35	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. . . . 100	87 —	88 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 9/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 20
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 9/10.

	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne . . za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 9/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 95	81 1[illegible]
4⅕ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	82 10	82 25
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	103 —	103 15
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 90	96 05
4% Losy z roku 1854 za 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	135 80
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	123 75	123 90
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	93 15	93 30
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 70	88 85
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 50	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 20	114 60
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 50	115 75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	101 75
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	101 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 9[illegible]	32 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 30	20 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	1[illegible]0 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 85	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 45	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 70	95 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . za 300 złr. za złr. 100	100 —	100 30
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	105 25	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	99 80	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	100 50	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 [illegible]	[illegible]02 20
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	111 —	[illegible]11 25
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	135 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 40	99 30
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 50	96 75

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 65	177 —
Klary . . . . na 40 złr. m. k.	4[illegible] 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	— —	115 5
Insbruck . . . na 20 fr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18 50	19 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy . . . . na 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 10	7 30
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	— —	— —
Salm . . . . na 40 złr. m. k.	54 25	54 75
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	50 —	50 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	38 60	39 20

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . na 120 złr.	104 40	104 80
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	102 80	[illegible]
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	284 80	285 20
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	284 —	284 50
5 „ Länderbank . . . na 150 złr.	101 75	102 —
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	[illegible]60	[illegible]63 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	87 50	87 70

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ . . na 200 złr.	178 25	178 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2404 —	2408 —
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	26[illegible]	269 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	192 —	[illegible]92 50
5 „ Rudolfa . . . . na 200 „	180 25	[illegible]80 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	305 —	305 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200 „	148 —	148 25

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki . . . „ „	9 67	9 68
20-to Markówka . . . „ „	11 94	11 96
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 —	10 02
Funty szterlingi . . . „ „	12 15	12 18
Tureckie liry złote . . . „ „	11 —	11 02
Banknoty włoskie . . . „ „	48 20	48 30
Ruble papierowe . . . „ 100 „	123 50	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.